Rok XVII. Nr. 178. Sosnowiec, sobota 7 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Exposé ministra Kwiatkowskiego.

Poprawa sytuacji gospodarczej.

Warszawa, 6.8 (Tel. wł.) — Dziś 6 b.m. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski zaprosił przedstawicieli prasy i wygłosił do nich dłuższe przemówienie o działalności Ministerjum.

Minister w swojem przemówieniu stwierdził, że położenie gospodarcze w ostatnich miesiącach uległo znacznej poprawie na wszystkich polach. Ożywił się znacznie przemysł węglowy, włókienniczy, metalowy, chemiczny itd. Zauważyć się dało również znaczne zmniejszenie bezrobocia. Podatki wpływają obficie. Produkty w hurcie mają tendencję zniżkową.

Obecne warunki poprawiły się na tyle, że Państwo może pomyśleć o inwestycjach, banki rozpoczynają powoli działalność kredytową, porzucając dotychczas uprawiany interes walutowy.

Minister pragnie wykorzystać pomyślną konjunkturę i doprowadzić do jej utrwalenia.

Niski poziom w dziedzinie handlu

W dalszym ciągu minister zwrócił uwagę na ogromnie niski poziom w dziedzinie handlu. W Polsce stosowany jest handel pierwotny. Rozpiętość cen hurtowych i detalicznych jest olbrzymia. Koszty pośrednictwa ogromne, co powoduje zanik konsumcji.

Używamy szereg artykułów b. mało nie tylko z powodu ubóstwa, ale i z powodu źle zorganizowanego handlu. Odczuwa się to w handlu wewnętrznym i zewnętrznym, gdzie zyski głównie zbierają do swoich kieszeni pośrednicy.

Fakt posiadania morza nie zmienił tego stanu na lepsze. Kilka okręcików stanowi naszą flotę handlową, a w dobie najlepszej konjunktury ani jedna tonna węgla nie wyjechała pod flagą polską.

Minister pragnie współpracować w kształceniu ludzi obeznanych z handlem światowym.

Budowa portu handlowego w Gdyni zostanie przyspieszoną. Liczba robotników została podwojoną. Tak samo port rybacki jeszcze tej jesieni zostanie oddany do użytku.

Ministerjum ustaliło program rozwoju floty handlowej aż do r. 1930.

Pomoc kredytowa dla eksporterów, obniżenie stopy procentowej, zawarcie odpowiednich układów handlowych, ożywienie konsumcji wewnętrznej oto zadanie Rządu na najbliższy okres.

Sprawa obniżenia cen.

Do drugiego działu wielkich zadań Rządu należy sprawa obniżenia poziomu cen wytworów przemysłowych dążąc do obniżenia kosztów produkcji za pomocą wysiłku organizacyjnego.

Narzędziami do przeprowadzenia tego będzie polityka celna i badanie kosztów produkcji prowadzone fachowo i stale.

Koleje funkcjonują dobrze a zatory na stacjach spowodowane zostały wysyłką węgla na oślep, bez upewnienia się czy nadeszły statki.

Eksport węgla w lipcu osiągnął rekordową cyfrę 1800 tysięcy ton, a na Górnym Śląsku produkcja węgla w porównaniu do czerwca wzrosła o 650 tysięcy ton.

Ustawodawstwo.

W dziedzinie ustawodawstwa minister zamierza korzystać z prawa dekretowania przez Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie ustawy przemysłowej i organizacji izb handlowo przemysłowych.

Znieść godziny handlu.

Opracowanie ustawy poprzedzi dyskusja ze sferami gospodarczemi. Tą drogą również minister ma zamiar powołać instytut badania kosztów produkcji.

Po przemówieniu, minister odpowiadał na postawione mu pytania.

Najważniejszem było oświadczenie p. ministra, że osobiście jest za rozszerzeniem godzin handlu, że państwo nie jest w możności pozwolić sobie na przeciwstawienie się pracy i niepożądanem jest połączenie prawa 8-io godzinnego czasu pracy w zakładach przemysłowych z zakładami handlowemi (obawiać się należy, że przez to powiedzenie p. minister naraził się na nazwę „endeka"—Przyp. Red.)

Powszechny strajk w Łodzi

w zakładach użyteczności publicznej.

Warszawa, 6.8 (Tel. wł.) — W Łodzi wybuchł powszechny strajk w zakładach użyteczności publicznej. Strajkują wszystkie zakłady z wyjątkiem elektrowni.

Ilość strajkujących robotników wynosi około 10000.

W związku z sytuacją jaka się wytworzyła wojewoda wydał konieczne zarządzenia celem utrzymania spokoju bezpieczeństwa publicznego.

Łódź, 6.8 (A.W. — Wczoraj rozpoczął się w Łodzi strajk pracowników instytucyj użyteczności publicznej. O godz. 3-ej pp. stanęła gazownia, dziś staje rzeźnia miejska. Strajk objął wszystkie urzędy i instytucje. Zgodnie z dyrektywą komisji pięciu została pozostawiona przy pracy służba szpitalna, służba wychowawcza w domach dla dzieci, dozorcy, pilnujący poszczególnych objektów w instytucjach miejskich, dozorcy robót sezonowych i wszyscy robotnicy sezonowi, niezbędna obsługa przy piecach w gazowni w celu niedopuszczenia do wygaśnięcia pieców, niezbędna obsługa przy kotłach, ogrzewalniach i chłodniach szpitali oraz obsługa pogotowia miejskiego. Zgodnie z decyzją komisji pięciu, pracownicy elektrowni i Funduszu bezrobocia, pracujący chwilowo nie porzucili pracy, jednakże są oni gotowi w każdej chwili przystąpić do strajku na wezwanie kierownictwa.

Elektrownia w odwodzie

Komisja pięciu trzyma dotychczas elektrownię i robotników, zajętych przez fundusz bezrobocia w odwodzie, rzeci je jednak na szalę walki, gdy okaże się, że strajk musi być zaostrzony. Gdyby strajk przeciągał się, zaostrzenia akcji należy się spodziewać już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Strajk elektrowni stkich fabryk. Sytuacja przedstawialaby sikich afbryk. Sytuacja przedstawialaby się bardzo groźnie, gdyby do strajku przyłączyli się funkcjonarjusze Funduszu bezrobocia ze względu na olbrzymie masy bezrobotnych, któryby zostały w ten sposób pozbawlone zapomóg. Strajk ma dotychczas przebieg zupełnie spokojny. Porządku dotąd nigdzie nie zakłócono. W związku z pozbawieniem ulic oświetlenia gazowego, miasto patrolują wzmocnione posterunki policji pieszej i konnej. Wskutek braku tramwajów panuje gorączkowy ruch pieszy i kołowy. Oprócz dorożek konnych i taksówek, zaczęły kursować autobusy prywatnych przedsiębiorców: bryczki i inne wehikuły, które za niewielką opłatą przewożą pasażerów. Na ulicach o oświetleniu gazowem, wskutek niezapalania lamp, panowały wieczorem kompletne ciemności.

Nadużycia w monopolu spirytusowym.

Warszawa, 6.8 (Tel. wł.) — W kołach rządowych krążą pogłoski, że według badań komisji nad gospodarką monopolu spirytusowego, wskutek tej gospodarki skarb państwa poniósł stratę około 150 miljonów złotych.

Mellon u Mussoliniego.

Rzym, 6.8 (PAT) Sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych Mellon odbył wczoraj rano rozmowę z Mussolinim, która według informacyj prasy posiada charakter prywatny. W godzinach popołudniowych Mellon konferował z ministrem finansów Volpim.

Zawody w marszu szlakiem kadrówki.

Kraków, 6.8 (AW.) Skład drużyn 70, które stanęły do zawodów w marszu szlakiem kadrówki przedstawia się następująco: Warszawa wystawiła 10 drużyn, województwa centralne (b. Kongresówki) 28 drużyn, województwa wschodnie 6 drużyn, Kraków 6 drużyn, reszta Małopolska 13, poznańskie i pomorskie 5 drużyn, Śląsk 2. Jak z tego widać marsz ma charakter ogólno polski i gromadzi zawodników ze wszystkich ziem Rzeczplitej. Ogółem bierze udział 900 strzelców i 8 członków poza konkursem.

Piewszy etap w zawodach marszowych.

Miechów, 6.8 (PAT) Dziś poczynając od godziny 10 zaczęły przybywać pierwsze drużyny strzeleckie idące szlakiem Kadrówki, meldując się przy punkcie kontrolnym. Pierwsza przybyła drużyna wojskowa nr. 12, 27 pp. z Częstochowy, prowadzona przez kapitana Janusza Wójcika w czasie 6 godz. 7 min. druga 1 bataljonu sanitarnego z Warszawy w czasie 6 godzin 30 minut.

Goście bałtyccy w Miechowie.

Miechów, 6.8 (PAT) Dziś o godzinie 11.30 przybyła do Miechowa delegacja przysposobienia wojskowego państw bałtyckich wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami związku strzeleckiego komendantem Kossakowskim na czele, oraz przedstawicielami prasy. Na cześć gości miasto było udekorowane flagami, oraz wystawiono bramę tryumfalną. Imieniem miejscowych władz powitał gości p. Przybyszewski, imieniem wojskowości ppułk. Wajda. Goście po zwiedzeniu miasta i starożytnego kościoła udali się przed pomnik powstańców z r. 1863, gdzie imieniem całej delegacji złożył wieniec płk. Malmberg, poczem udano się na punkt kontrolny, skąd goście przyglądali się przybywającym zawodnikom strzeleckim. O godzinie 13 po obiedzie goście powrócili do Krakowa, skąd udali się do Katowic.

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 6.8 (Tel. wł.) — Kurs dolara oficjalnie w dniu dzisiejszym wynosi za gotówkę 8.98, za czeki 9.05.

W obrotach prywatnych, na czarnej giełdzie 9.07 do 9.09.

Kongres panazjatycki

Londyn, 6-8 (Pat) Kongres panazjatycki w Nagasaki został wczoraj po 3-dniowych obradach zamknięty, nie osiągnąwszy rezultatów. Powodem tego było usiłowanie chińskiej delegacji wykorzystania panazjatyckiej idei, jako środka presji i agitacji przeciwko Japonji.

Operacja wojsk hiszpańskich.

Madry, 6 8 (Pat) — Według komunikatu urzędowego, trzy kolumny wojsk hiszpańskich, operujące na odcinku Ceuty, posunęły się wczoraj naprzód. Sytuacja polityczna w całej tej okolicy jest bardzo korzystna. Wśród donoszanych ostatnio zgłoszeń uległości przywódców powstańców na podkreślenie zasługuje poddanie się Hamdda-Deddula, jednego z najpoważniejszych przywódców szczepu Beni Hassa. Grupa partyzantów wtargnęła na terytorjum El-Aimas, wzięła do niewoli wielu jeńców, w tem 3 kaidów, i uprowadziła znaczną ilość bydła.

PRZEGLĄD PRASY

Zatarg konstytucyjny.

P. Marjan Grzegorczyk w „Warszawiance" tłomaczy gwałtowny pośpiech Rządu w sprawie uchwalenia pełnomocnictw i zmiany Konstytucji. Chodziło o to, aby móc wydać kilka dekretów na dzień... 6 sierpnia. W pierwszym rzędzie w sprawie dodatków funkcyjnych dla wojska. Dlatego zbagatelizowano sprawę zatargu konstytucyjnego pomiędzy Sejmem i Senatem, która jest bardzo ważną.

Bo taką jednak sprawą jest ostatni zatarg konstytucyjny, choćby go się z pewnych stron chciało jaknajzupełniej zbagatelizować. Spór senacki, choć skutkiem dokonanego pod odpowiedzialnością Rządu ogłoszenia zakwestjonowanych ustaw już nieaktualny, dotyczy przecież rzeczy niesłychanie zasadniczej: problemu jedno czy dwuizbowości naszego ustawodawstwa. Tak, jak zostały ogłoszone, obie ustawy odbierają Senatowi jakiekolwiek prawo ingerencji na ustawodawstwo we wszystkich dziedzinach krom paru tylko spraw kontroli nad gospodarką finansową Rządu, obciążeniami obywateli, najważniejszemi aktami polityki zagranicznej, paru zrębami zasadniczego rozdziału kompetencji w Państwie i paru dziedzinami uratowanemi skutkiem tej czy innej poprawki z ogólnego potopu. Pozatem zupełne odwrócenie dotychczasowego stanu rzeczy, bo gdy większość sejmowa tak i dotąd może każdy projekt rządowy, przejściowo ogłoszony z mocą ustawy, zmienić lub odrzucić, Izba druga traci tu już wszelkie dotychczasowe prawa. A przecież podobno właśnie Rząd obecny nietylko stał dotąd na stanowisku konieczności Izby drugiej ale nawet chciał ją jeszcze bardziej udoskonalić...

Ostatnia uchwała senacka daje pewne wyjście z sytuacji. Bo kto wie, czy się jednak, zbyt pośpiesznie działając, nieco nie chybiło? P. minister sprawiedliwości, bodaj że jedyny prawnik w Rządzie, powinienby rozumieć najlepiej. A cały skład Rządu, choć na sprawy prawne mający lekkie spojrzenie, widzi bezwątpienia, czego od niego czeka społeczeństwo i czekać ma prawo: Pewnego gruntu pod nogami, zabezpieczonego od humorów, przypadków i niespodzianek. To jedno w każdym razie...

Rząd jednak niezawsze pamięta o ścisłem przestrzeganiu gruntu prawnego. Społeczeństwo zatem musi być samo stróżem praworządności i utrwalenia mocnych podstaw prawnych od maja mocno nadwyrężonych.

Poseł żydowski u min. Sujkowskiego.

„Rzeczpospolita" zamieściła ciekawą notatkę o wizycie posła żydowskiego Wygodzkiego u ministra oświaty Sujkowskiego:

Poseł Wygodzki był przyjęty przez ministra oświaty p. Sujkowskiego i opowiada w „Momencie" swoje z tej wizyty wrażenia.

Poseł zażądał przedewszystkiem od p. ministra subsydjów na żydowskie szkolnictwo ludowe, otrzymał jednak odpowiedź, że w obecnej chwili o tem mowy być nie może, bowiem minister Skarbu zażądał bezwzględnej redukcji w resorcie oświaty. Na żądanie, aby w przyszłości wyznaczano 12 miljonów zł. na szkolnictwo żydowskie, p. Sujkowski odrzekł, iż niema na to źródeł i do 1928 roku nie można myśleć o tem.

Następnie poseł Wygodzki wysunął kwestję ulgowych paszportów dla studentów, chcących studjować zagranicą. P. minister oburzony odrzekł, że nie dopuści do tego przywileju żydowskiego, twierdząc, że żydzi zagranicą nie studjują, lecz zajmują się czem innem(?). Wreszcie poruszono sprawę odroczeń wojskowych dla studjujących zagranicą, a nie posiadających matury polskiej.

P. minister nic nie będzie miał przeciwko temu, jeżeli Sejm się na to zgodzi. Autor twierdzi, że minister jest przekonany o niemożliwości przejścia tej sprawy w Sejmie.

Rozgoryczony temi niepowodzeniami, p. Wygodzki pisze, że już przychylniejszym dla sprawy żydowskiej okazał się p. St. Grabski. Nie można nazwać tego wszystkiego, według autora, nowym kursem, lecz pogorszonym starym.

wrażenie, że jest tendencyjnie ujętem do
wrażenie, że jest tendencyjnie ujętem do celów politycznych.

W obronie pośredników.

Rozpiętość pomiędzy cenami hurtowemi zboża, a produktem jego — mąkę jest olbrzymia. Pomiędzy producentem zboża, a odbiorcą, młynami, istnieje cała falanga pośredników, którzy w niemożliwy sposób podbijają ceny. Traci na tem i producent i konsument.

Rząd obecnie ma zamiar wykonać projekt sfer gospodarczych i wybudować elewatory zbożowe, finansowe przez Rząd, które uczyniłyby zbytecznym olbrzymi łańcuch pośredników.

Temu sprzeciwiają się żydzi. Dlaczego? Bo oni są głównemi pośrednikami. „Nasz Przegląd" cytuje przemówienie senatora Rotenstreicha, Truskiera i innych na posiedzeniu kupców żydowskich — zwołanego dla omówienia tej kwestji..

Sen. Rotenstreich w dalszym ciągu informuje zebranych o niebezpieczeństwie grożącem kupiectwu w razie wprowadzenia monopolu zbożowego zwrócił uwagę że nie chodzi tu tylko o grupę eksporterów ale o liczne rzesze kupców zbożowych i pośredników, którzyby stracili bezwątpienia swoje placówki zarobkowe.

Należy przy tej sposobności napiętnować stanowisko nielicznych, na szczęście, jednostek, które, sądząc, że dzięki swoim specjalnym stosunkom, zdołają dostać się do syndykatu nie przeciwstawiają się z należytą energją tendencji zmonopolizowania handlu zbożem.

Sen. Truskier nawołuje do energicznego przeciwstawienia się niebezpiecznym i szkodliwym eksusom, godzącym w zasadę wolnego handlu.

Po przemówieniu p. Tehórza z Włocławka, głos zabrał inż. Szteleman, który zwrócił uwagę na to, że członkowie Zrzeszenia okazywali dotychczas zbyt małe zainteresowanie sprawami zawodowemi, a powodzenie przedsięwziętej akcji zależy w zupełności od sprężystej organizacji. Pozatem mówca zwrócił uwagę na konieczność wykazania wszelkiemi drogami szkodliwości istniejących pomysłów. Musi to nastąpić m. in. drogą wysłania delegacyj specjalnych do przedstawicieli rządu.

Chodzi więc o obronę szkodliwych pośredników. W dalszym ciągu zwalczanie projektu uzdrowienia handlu zbożem odbywać się będzie „wszelkiemi drogami".

Większość społeczeństwa postara się niewątpliwie „wszelkiemi drogami", aby projekty uzdrowienia handlu zbożem najszybciej zamieniły się w czyn.

Jak Niemcy traktują Polskę?

Oni decydują czy Polska wejdzie do Ligi Narodów, czy nie.

Gdańsk, 6.8 (PAT) — W związku ze zbliżającym się terminem Ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów prasa tutejsza omawia żądania Polski i Hiszpanji w sprawie stałych miejsc w Radzie Ligi. Dzienniki gdańskie w doniesieniach swoich korespondentów z Londynu i Berlina starają się udowodnić, że żądania te nie mają żadnych widoków powodzenia, co najwyżej, Hiszpanja uzyska trzyletnie niestałe miejsce w Radzie z gwarancją ponownego wyboru. Ze swej strony Niemcy wzamian za przyznanie takiegoż miejsca Polsce poprą żądania hiszpańskie.

Berlińscy korespondenci pism gdańskich stwierdzają dalej, że w sprawie żądań Hiszpanji Niemcy działają w porozumieniu z Francją. „Danziger Volksstimme" oświadcza, że Niemcy nie mają nic przeciw przyznaniu Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi. Obecność Polski w Radzie Ligi jest dla Niemiec tembardziej pożądaną, że między Polską a Niemcami istnieje dużo kwestyj spornych. W każdym jednak razie, stwierdzają pisma gdańskie, **przedewszystkiem Niemcy muszą być przyjęte do Ligi i otrzymać stałe miejsce w Radzie, a dopiero potem będzie można przystąpić do rozważania życzeń Polski i Hiszpanji.**

Brednie socjal-demokraty niemieckiego o Polsce.

Pisząc niestworzone historje o więzieniach w Polsce, pomylił się w geografji.

Gdańsk, 6.8. (Pat.) Organ socjaldemokratyczny „Danziger Volksstimme" zamieszcza artykuł niejakiego Kurta Grossmana, poświęcony barbarzyńskim, jak twierdzi autor, stosunkom, panującym w więzieniach polskich.

Według autora artykułu, przebywa w więzieniach tych w średniowiecznych warunkach jeszcze około 3 tys. więźniów politycznych, „ofiar polskiej reakcji". W dalszym ciągu autor wspomina nawet o rzekomych torturach, stosowanych wobec więźniów. Autor artykułu jest tak dokładnie poinformowany o stosunkach w Polsce, że nawet Kowno zalicza do państwa polskiego i opisuje stosunki w tamtejszych więzieniach, przypisując winę Rządowi polskiemu. W końcu artykułu nawołuje autor do jaknajliczniejszych protestów przeciwko „barbarzyńskim" stosunkom, panującym w Polsce.

GORNICY ANGIELSCY A POSREDNICTWO KOSCIOŁA.

Robotnicy angielscy nie cierpią głodu.

Londyn, 6.8. (AW) Górnicy w Worthumluhond przyjęli propozycje kościoła w roli pośrednika jako podstawę do dalszych rokowań. W Lancashir, Cumber Land zostały one odrzucone. Z innych okręgów brak wiadomości.

Rezolucja jest oczekiwana najpóźniej w poniedziałek. Minister wojny wygłosił w Leominster mowę, w której oświadczył, że rząd nie domaga się wcale poddania się górników, lecz pragnie rezultatów zadawalających obie strony.

Chlebodawcy powinni przedłożyć górnikom swe propozycje, aby przez to usunąć panujące nieporozumienie.

Sekretarz federacji robotników kopalnianych Coock oświadczył, że posłał telegram do Ameryki za pośrednictwem amerykańskiej ajencji telegraficznej, iż fałszywe są twierdzenia, jakoby angielscy górnicy cierpieli głód. Krok ten nazywa Coock odruchem taktycznym ze względu na na to, że wysłana zostanie do Ameryki delegacja robotników celem szukania dalszych zasobów pieniężnych.

Walki w Rosji już się rozpoczęły.

Wiedeń, 6.8 (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że tamtejsze koła urzędowe otrzymały wiadomość z Rosji, że rewolulucyjny ruch przybiera coraz większe rozmiary. Nad Dniestrem i w okolicy miały się już rozpocząć krwawe walki pomiędzy wojskami rządowemi a opozycjonistami. Rząd rumuński obawia się, że starcia między obu partjami mogą się przenieść nawet na terytorjum Rumunji i dlatego skoncentrowano większą ilość wojsk nad granicą, podkreślając, że koncentracja wojsk nie ma charakteru ani zaczepnego ani obronnego, a jest jedynie środkiem zapobiegawczym.

Wysokość dodatków funkcyjnych dla oficerów.

Warszawa, 6-8 (Tel. wł.) — Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu stały dodatek służbowy dla oficerów.

Wysokość dodatku w zależności od stopnia i funkcji jest następująca:

Minister spraw wojskowych i generalny inspektor sił zbrojnych 2500 punktów. Wiceminister, szef sztabu generalnego, szef korpusu kontrolerów i inspektorowie armji — 1500 punktów. Dowódcy korpusów i szef marynarki — 1200 punkt. Biskup polowy i prezes najwyższego Sądu wojskowego — 1000 punktów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego, główny zastępca szefa administracji 900 punktów. Drugi zastępca szefa sztabu generalnego i generałowie dywizji 800 punktów.

Dowódcy brygady i generałowie brygady 700 punktów.

Dowódcy pułku 600 pkt. Pułkownicy 500 pkt. Dowódcy bataljonu 350 pkt. Podpułkownik i major 300 pkt. Kapitanowie 250 pkt. Dowódcy plutonów, porucznicy i podporucznicy 150 pkt.

Dodatek obliczony zostanie od dnia 1 sierpnia br. licząc po 43 grosze za punkt.

Bunt w kolonjach portugalskich.

Bombaj, 6.8 (PAT). „United Press": W kolonji portugalskiej Goas zbuntowali się oficerowie pod dowództwem pułk. Sequeira. Zmusili oni generalnego gubernatora do ustąpienia. Pułk. Seuqueira objął władzę i zatelegrafował do rządu portugalskiego, iż w kolonji panuje spokój, a krok jego był konieczny ze względu na nieudolność gubernatora i na zamiar zmniejszenia pensji oficerów. Portugalski minister kolonji odpowiedział, że nie uznaje rewolucji i wezwał zbuntowanych oficerów do natychmiastowego powrotu do Portugalji. Według ostatnich wiadomości, oficerowie usłuchali rozkazu i powstanie przez to samo zostało stłumione.

Pakt handlowy między Niemcami a Francją.

Londyn, 6-8 (AW) — Nowy pakt handlowy między Niemcami a Francją wita „Times" z wielką radością, albowiem jest on zapowiedzią porozumienia się na terenie politycznym między temi państwami. Słowa Brianda, że gabinet chce utrzymać jak najlepsze stosunki z Niemcami wywarły w Niemczech bardzo pomyślne wrażenie.

Dziesięć osób spalonych

Praga, 6.8 (PAT) W Roztokach, lotnisku pod Pragą, wybuchł pożar. Spłonął olbrzymi stóg siana, który znajdował się tam od trzech lat. Ogień trwał dwa dni. Na pogorzelisku znaleziono kości ludzkie do 10 osób. Ofiarą pożaru prawdopodobnie padli włóczędzy, którzy tam spędzali noce. W okolicy krążą uporczywe pogłoski, iż zachodzi tu mord zbiorowy, a stóg podpalony został celem zatarcia śladów.

Echa śląskie.

Odłożenie wyjazdu ks. prymasa Hlonda.

Katowice. 6-7. (Tel. wł.). Ponieważ ks. Prymas Hlond zachorował w Lublinie na tyfus brzuszny uroczystości pożegnalne z okazji wyjazdu ks. Prymasa ze Śląska do Gniezna zostaną odłożone na parę tygodni. Wiadomość o chorobie ks. Prymasa wzbudziła na Śląsku powszechny żal.

Nieudane próby.

Katowice. 6-7. (Tel. wł.). Wczoraj w sali hotelu „Savoy" zwołano posiedzenie, na którem przedstawiciele rozmaitych związków zawodowych i politycznych mieli omówić sprawę utworzenia wspólnego bloku do wyborów komunalnych. Niestety po burzliwych obradach zamknięto posiedzenie bez żadnych konkretnych wyników.

REALIZM POLITYCZNY.

Pomimo, że świat po ostatniej wielkiej wojnie miał się organizować pod względem politycznym na nowych podstawach, opartych na wzajemnej zgodzie i załatwieniu sporów polubownie, w rzeczywistości dzieje się zgoła inaczej.

Liga Narodów istnieje jako „decorum" szczytnych haseł, które narodziły się w czasie unoszących się jeszcze ponad olbrzymiemi pobojowiskami oparów krwi, gdy tu i owdzie trwały walki i armaty znaczyły nowe granice państw. Narody i państwa były przemęczone tytaniczną walką i każda myśl, chociażby złudna, ukazująca rąbek pokoju, witaną była entuzjastycznie. Żyjemy jednak w wieku przyspieszonego tempa życia, to też i przemęczenie i zniszczenie organizmów państwowych poczęło szybko ustępować miejsca prężnej energji.

W miarę jak rosły siły żywotne, jak wzmagały się aspiracje, wracała jednocześnie świadomość realnych zagadnień, ukazująca jasno, że w obecnych warunkach, nie osiągnie się powszechnej szczęśliwości zgodą, ustanowioną przez dyplomatów, zasiadających przy wspólnym stole w pałacu Genewskim. Nie osiągnie się dlatego, że traktat Wersalski rozwiązał szereg zagadnień połowicznie i zbyt wiele narodów potraktowane zostało niesprawiedliwie.

Że Liga Narodów stała się obecnie terenem mierzenia sił wzajemnych, że jest tylko neutralnym miejscem dla odwrócenia uwagi od głównych posunięć, dowodzą tego wszelakiego radzaju umowy i pakty gwarancyjne, które odbywają się poza Ligą Narodów. Mówi się wprawdzie, że jest to tylko wzmocnieniem idei „locarneńskiej", mającej zabezpieczyć powszechny pokój. Ale tak mówi się tylko. W rzeczywistości dzieje się zupełnie inaczej. Liga Narodów jest tylko wygrywaniem na czasie i odsuwaniem krytycznego momentu dla nabrania sił.

Znamienny jest głos „Izwiestji", które wskazują na konieczność zbliżenia się Francji do Rosji, dla stworzenia przeciwwagi hegemonji Anglji na kontynencie europejskim. Francja jednakowoż nie kwapi się zbytnio do nawiązania serdecznych stosunków z Rosją sowiecką. Z Rosją, zapewne tak, ale z Rosją sowiecką nie. Tak samo, jak i Czechosłowacja, która nie spieszy się zbytnio z uznaniem Sowietów de jure.

Dlaczego?

Oto w tej chwili i Francja i Czechosłowacja zdają sobie jasno sprawę, że Sowiety znajdują się pod wybitnym wpływem Niemiec. Przez to samo sprzymierzeniec taki, abstrahując od względów społecznych ani dla Francji, ani też dla Czechosłowacji, jak również i dla Polski nie jest pożądany. W rezultacie ani Francja, ani też Czechosłowacja nie wierzą w długotrwałość obecnego ustroju Rosji.

Poparcie udzielone w obecnej chwili byłoby równoznaczne z narażeniem się na złe pożycie z przyszłą Rosją, która powinna być w interesie Francji, Czechosłowacji i Polski nastrojoną wybitnie antyniemiecko. Dla tych to przyczyn ani Czesi, ani też Francuzi nie spieszą się z nawiązaniem bliższych stosunków z Rosją. Wprawdzie rządy kartelu lewicowego we Francji oficjalnie nawiązały łączność z Sowietami, ale i na tem też poprzestały.

Anglja lawiruje. W tej chwili prowadzi skrytą akcję przeciwko Bolszewji, nie angażując się bezpośrednio, a posługując się pomniejszemi państwami. Między innemi stara się pozyskać i Polskę dla swych celów. Dyplomaci Wielkiej Brytanji usilnie pracują nad stworzeniem bloku państw przeciwko Sowietom. Jakiś czas akcja ta, ukryta, odnosiła pewne sukcesy. Dziś, skutkiem zapewne wewnętrznej w Anglji sytuacji, wytworzonej strajkiem, przycichła.

Jeżeli zaś do powyższych konjunktur politycznych dołączy się nieustającą ani na chwilę intrygę niemieckich mężów stanu, starających się rozsadzić traktat Wersalski, zlikwidować, jednolity jeszcze dotychczas, choć z głębokiemi rysami, obóz koalicji, to z łatwością można stwierdzić, że odżywają w całej pełni metody polityki przedwojennej, polegającej na łączeniu się pewnych państw w imię własnych interesów, a innych dla utrzymania równowagi w imię również własnych interesów. Odżywa zatem w całej pełni realizm polityczny i rola Ligi Narodów schodzi w takich warunkach do mało znaczącej, a kosztownej instytucji, dziś jeszcze tolerowanej, ale już zlekka rozpadającej się. K. A.

Ciężkie dni na Śląsku.

Wybory, które należałoby odroczyć — Groźny ruch separatystyczny. — Usterki administracyjne. — Rozdarcie jedności w obozie narodowym. — Solidarność niemiecka.

Śląsk stoi w obliczu wyborów kommunalnych, które ze względu na obecną sytuację i nastroje ludności śląskiej powinny być odroczone. Niestety miarodajne sfery, jak zwykle małoorjentujące się w stosunkach śląskich, nic jeszcze nie zrobiły i — jak się dowiadujemy — nic już nie zrobią, aby odsunąć termin wyborów, które smutnie wypadną dla Polaków.

Musimy się przyznać zupełnie otwarcie, że hydry separatyzmu podnosi łeb i zaczyna być coraz groźniejsza dla państwa. Słynny renegat Jan Kustos, wydawca gadzinowej gazety „Głos Górnego Śląska", rozpoczął przed dwoma laty walkę pod hasłem „Śląsk dla Ślązaków". Z początku Kustos był tolerowany przez władze jako nieszkodliwa, forpoczta antypolskiej roboty Niemców. Mówiono na ucho, że Kustos wydaje swoją gazetę za pieniądze niemieckie. Dziś ten napozór nieszkodliwy Kustos, policzkowany niemal codziennie w lokalach publicznych lub na ulicy, urósł w siły i stanął na czele ruchu separatystycznego, a pisemko „Głos Górnego Śląska" rośnie w nakładzie i prawdopodobnie przemienione zostanie na dziennik. Jednem słowem na Śląsku oprócz Niemców i Polaków, dzięki szkodliwej robocie Kustosa, istnieje obecnie trzecia „narodowość": górnośląska (!), a górnoślązacy z pod sztandaru Kustosa nienawidzą Polaków, a lgną do Niemców, którzy wydatnie zasilają ich agitacyjne fundusze.

Dlaczego wytworzył się taki stan rzeczy? Dzięki niezdarnym rządom naszych władz i nędzy, jaka się szerzy wśród bezrobotnych. Naprzykład dyrekcja ceł w Mysłowicach wydaliła dwudziestu paru górnoślązaków, ludzi bardzo porządnych i obowiązkowych urzędników, a na ich miejsce zaangażowano urzędników sprowadzonych z Warszawy. Takich faktów możemy przytoczyć całe dziesiątki. W takich i t. p. warunkach ślązacy czują się pokrzywdzeni i w imię obrony swoich interesów organizują się w Związku Obrony Śląska przed „najazdem" Polaków.

Spodziewać się należy, że przy wyborach komunalnych separatyści odniosą walne zwycięstwo. Ponieważ socjaliści śląscy nie przystąpili do bloku polskiego, w skład którego wchodzą Związki zawodowe i polityczne Ch.-Decji i N.P.R-u, front polski został jeszcze bardziej osłabiony. Również i zażarta walka na pięści i „bomby" między Związkiem powstańców, który właściwie jest już rozbity, a Ch-Decją rozprasza zupełnie niepotrzebnie głosy polskie, które zamiast na jedną listę padną na kilka list.

Z transu wściekłej walki nie wytrąca „patrjotów" śląskich nawet groźba klęski przy wyborach, do których Niemcy wraz z separatystami przygotowują się z całą rozwagą i z podziwu godną solidarnością.

(J. p-e-).

Moloch militaryzmu niemieckiego.

Uzasadnienie noty Rady Ambasadorów. — Wzrost budżetu niemieckiego na wojsko. — Na co liczy min. Gessler. — Misja d-ra Schachta. — Co o tem mówią w Paryżu.

Jak wiadomo, Rada Ambasadorów przesłała rządowi Rzeszy notę, protestującą przeciw systematycznemu wzmacnianiu niemieckiej siły zbrojnej. Po raz niewiadomo już który pozytywnie ustalono świadome przekraczanie odnośnych klauzul, określających maksymalny rozmiar wojskowej potęgi tego kraju. General von Seeckt, nie bacząc na kategoryczne, często powtarzane zaprzeczenia na papierze, sprawuje faktycznie i w całej pełni funkcje naczelnego wodza. Działalność licznych związków i stowarzyszeń nielegalnych, zwłaszcza zaś osławionego „Grenzschütz'u", podporządkowana jest jaknajskrupulatniej programowi militarnemu, opracowanemu przez sztab Reichswehr'y". Uprawiane są przez nie regularne ćwiczenia strategiczne z manewrami artyleryjskiemi, lotniczemi, kawaleryjskiemi etc., nie mające nic wspólnego ze zwykłem wyszkoleniem sportowem. Fabryki broni palnej w Suhl (Turyngja) odmawiają przyjmowania postronnych zamówień, ponieważ otrzymały od organizacyj wyżej wymienionych tak poważne zlecenia na karabiny najnowszego typu, że wykonanie ich wymagać będzie przeszło pół roku czasu.

Wydatki na armję w Niemczech powiększają się crescendo w szybkiem tempie: 348 miljonów marek złotych w 1924 roku, 406 w 1925, a 676 w bieżącym roku. Lecz i te nawet sumy nie odpowiadają bynajmniej właściwemu stanowi budżetowemu. Brak bowiem 190 miljonów marek, figurujących w wydatkach ministerjum spraw wewnętrznych, jako koszty utrzymania „Schupo", rzekomo policji państwowej. Niemcy poświęcają przeto ogółem 886 miljonów marek złotych rocznie na swoją armję lądową i morską. Są one w nieproporcjonalnie wysokim stosunku do siły zbrojnej, przewidzianej przez Ententę.

Gabinet Marxa-Stresemanna jest dekoracyjnym parawanem, poza którym ukrywa się właściwy rząd, mieszczący się w obszernym gmachu przy Bendlerstrasse. Tam w biurach sztabu generalnego skupiają się wszystkie tajemne nici, kierujące organizmem administracyjnym, oraz polityką zagraniczną. Przysłowiowa karność, której może pozazdrościć Niemcom niejeden naród, pozwala na umiejętne wyzyskanie teraźniejszej sytuacji międzynarodowej, najeżonej mniej lub więcej jawnemi rywalizacjami ambitnemi z jednej strony, zaś trudnościami natury gospodarczej z drugiej. To też min. Gessler liczy z całą pewnością, że sprzeczności jego obrony zręcznie wyretuszuje zapowiedziana podróż dyrektora Reichsbanku, d-ra Schachta, udającego się do Francji w celach narad nad uzdrowieniem franka. Publiczne odezwy kilku członków paryskiego gabinetu, głoszące nieuniknioną konieczność ciężkiej pokuty Francji za „zwycięską" wojnę, stanowią cenny materjał, będący po części punktem wyjścia akcji berlińskiej. Już dziś mówi się zupełnie otwarcie o bliskiej ewakuacji Renu i Saary, oraz o ostatecznej likwidacji wszelkiej kontroli wojskowej, niezgodnych ze stanowiskiem Niemiec, jako członka Ligi Narodów. Jest to minimum żądań, od których dr. Schacht uzależnia swoją życzli-

wą neutralność na posiedzeniach przyszłej konferencji finansowej w kwestji sanacji waluty francuskiej.

Niedalekim jest więc dzień, w którym p. Gessler przestanie trudzić się nad układaniem łamigłówkowych odpowiedzi na protesty Rady Ambasadorów. Pozostaje nam tylko wierzyć, że pacyfistyczne nastroje prawdziwie demokratycznego odłamu społeczeństwa zdołają skutecznie przeciwdziałać rewanżowym zachciankom junkrów pruskich. Nadmienić wypada, że nawet skrajnie germanofilska prasa paryska ostrzega z racji ostatniej wymiany not dyplomatycznych, pana Gesslera przed zbyt buńczucznem pobrzękiwaniem szablą, mogącem bardzo ujemnie wpłynąć na obecny, tolerancyjny stosunek wielkich mocarstw do niemieckiego ruchu od rodzeniowego. Z. K.

Horoskopy naszego przemysłu węglowego.

O widokach na dalszy eksport węgla w związku z konjunkturami na rynku światowym p. dyrektor A. Olszewski udzielił nam następujących informacyj:

— Chwilowy zanik eksportu węgla angielskiego, (około 80 milj. ton rocznie), wytworzył na rynku światowym wyjątkowe konjunktury, które sprawiły, że nasz wywóz w krótkim czasie z 600—700 tys. ton podskoczył w czerwcu do 1.300 tys., w lipcu zaś do 1.500 tys. ton. Dołączając do tego spożycie krajowe, blisko 1 miljon ton, otrzymamy produkcję miesięczną, wynoszącą ponad 2 i pół miljona ton, co równa się normie przedwojennej. Trzeba tu nadmienić, że dawne kontrakty, zawarte na niezwykle ciężkich warunkach, tudzież ograniczona zdolność przewozowa kolei, uniemożliwiły naraziе kopalniom wykorzystanie konjunktur.

Na przyszłość trzeba bardzo poważnie się liczyć z konkurencją angielską. Anglja posiada znakomite gatunki węgla, większą rutynę i więcej doświadczenia w organizacji eksportu. Nadto kopalnie angielskie mają tę wyższość nad naszemi, że odległość ich od portów wynosi przeciętnie 40 km., wówczas gdy nasze zagłębie węglowe odległe jest od portów o 600 km. Jeżeli przytem dzień roboczy w Anglji zostanie przedłużony, nasz przemysł węglowy może się znaleźć w nader trudnem położeniu. Jego zdolność eksportowa jest uwarunkowana na przyszłość wielu czynnikami, między innemi zależnie polityką eksportową i taryfową Rządu, oraz zagadnieniem czasu pracy w Polsce.

— Nie można jednak pominąć milczeniem szeregu okoliczności, przemawiających na naszą korzyść. Przedewszystkiem należy podnieść fakt, że węgiel nasz na rynkach obcych uznany został za dobry. Na jego korzyść przemawia również to, że jest o kilka szylingów na tonie tańszy od węgla zagranicznego (w Rotterdamie i Hamburgu), który przy tendencji zwyżkowej kosztuje obecnie około 22—23 szylingów tona. Mimo tak niskich cen eksport zupełnie dobrze kalkuluje się naszym kopalniom. Po okresie długotrwałego a groźnego dla nich zastoju, mają one wszelkie dane ku temu, by w bliskim czasie znacznie powiększyć swoje obroty i dochody.

Nasze zagraniczne rynki węglowe podzielić można na trzy kategorje. Do pierwszej należy grupa południowa: Austrja, Węgry i Czechy, które utrzymamy niewątpliwie na przyszłość, do drugiej kraje Skandynawskie i Rosja, które również możemy utrzymać, do trzeciej wreszcie Włochy i Francja, zakwestjonowane na przyszłość konkurencją węgla zagranicznego. Między innemi mamy wszelkie dane otrzymać na szereg lat rynek rosyjski, który przed wojną sprowadzał z zagranicy około 6 i pół miljonów ton węgla.

— Ożywienie eksportu węgla musi przyczynić się do podniesienia produkcji szeregu gałęzi przemysłu: hutniczego, drzewnego, żelaznego, wytwórni wagonów, parowozów i t. d.

ECHA LETNIE.

Pieskowa Skała.

Dolina Prądnika posiada oddawna już sławę swej nieporównanej piękności, na małym bowiem skrawku ziemi nagromadziło się tyle piękności natury, tyle bogactw mineralnych, fauny i flory, że dziwić się należy, iż dotychczas ten zakątek naszego kraju jest jeszcze tak mało znany.

Wzniesiona na 496 m. nad poziomem morza, dzięki wzgórzom, pokrytym lasami, ma podgórski klimat łagodny z balsamiczną wonią świerków i sosen. A już nieporównany urok tej doliny stanowi prastary, jeden z nielicznych zamieszkanych, zamek, sięgający czasów Łokietka.

W tym to ośrodku, pośród starych lasów, w przepięknym parku, daje sobie co rok spotkanie inteligencja stolicy i innych miast, aby, rozkoszując się liczn emi wycieczkami do pobliskiego Ojcowa, Skały, Grodziska z pustelnią św. Salomei, Jerzmanowic, Korzkwi, Rabsztyna, spędzić bez troski czas wypoczynkowy.

Po długich oczekiwaniach zbudowano już szosę z Olkusza do podnóża Pieskowej Skały. W dalszym ciągu iść ona będzie doliną Prądnika do Ojcowa, stąd zaś już buduje się droga z Krakowa. Tym sposobem za rok lub dwa najdalej zyska dolina połączenie szosą z Olkuszem i Krakowem i, niewątpliwie, setki samochodów pośpieszą w tę stronę, aby udostępnić wszystkim zapoznanie się z tą uroczą miejscowością.

Tymczasem jest ona ulubionem miejscem pobytu tych, co nie bacząc na trudy podróży, pragną odetchnąć świeżem, balsamicznem powietrzem i rozkoszować się przepięknemi widokami, oraz pokrytym patyną wieków zamkiem Szafrańców, Zebrzydowskich, Wielopolskich i Mieroszewskich.

Za rok upłynie ćwierć wieku, jak doprowadzony do ruiny zamek wykupiło specjalnie utworzone Towarzystwo, złożone z inteligencji warszawskiej i uratowało tę pamiątkę narodową, o której zapomnieli ci, których kolebkę zamek ten stanowił...

I mimo sześciotygodniowej bitwy w r. 1914 i nieodstępnego od niej rabunku, zamek stoi, jak stał przez wieki, tylko, że miast pocztów rycerskich, grania ogarów i trąb myśliwskich, słychać szczebiot dzieci, a zamieszkują go dziś latem skromni pracownicy myśli, którzy w porosłych mchami murach, pod kilkasetletniemi lipami i bukami, ogarniają myślą burze, które przeszły nad zamkiem, a jednak nie zdołały uczynić mu szkody, gdyż po każdej katastrofie, jak fenikś odradzał się z popiołów.

Mimowoli jednak rodzi się troska u każdego, czy nadchodzące czasy nie zmiotą tej pamiątki, gdy zabraknie tych, co poświęcili dużo trudu i pieniędzy dla ratowania zabytku i błąka się myśl, czy nie nadszedł czas, aby państwo zdjęło ten ciężar z bark kilkunastu ludzi dobrej woli, tworząc z doliny Prądnika park narodowy, którego ośrodkiem stałby się zamek z parkiem, a terenem dolina Prądnika z otaczającemi lasami i potokiem. J. Z.

Djabla góra.

Mam zwyczaj w każdą niedzielę wyjeżdżać na wieś, aby odpocząć po całym tygodniu wśród sosnowych lasów, pól pokrytych łanami źrzałych zbóż i łąk kwiecistych.

Zdarzyło się tedy, że wsiadłem w Sosnowcu na pociąg odjeżdżający via Sędziszów, wyskoczyłem jednak w Bukownie, jako że jest tam na letniskach mnóstwo sosnowiczan, dąbrowian, będzinian.

No, ale nie w tem rzecz, jeno w „Djablej górze", leżącej na drodze między wsią Starczynowem a Podlesiem.

Okoliczni wieśniacy bają o niej wielce romantyczne historje. Jej szczyt rdzawo-zielony owiany jest echem krwawych bandyckich rozpraw (styl Heleny Mniszhówny). Wewnątrz lochy, żelazne drzwi, za któremi kryli się dawniej groźni rozbójnicy... „okropności"...

Czy można się tedy dziwić, że letnicy zasłyszawszy o tak niezwykłych pamiątkach tłumnie lecą na łeb na szyję, by je obejrzeć?

I co ujrzą?

Zwyczajne górsko, zrzadka porosłe bukami, zarzucone masą mrowisk i nawpółzgniłych liści, a u jej stóp wśród maleńkiego zwału skał, zwyczajną szparę, ozdobioną gliną, przez którą może się prześliznąć chyba pies i to mocno wychudzony.

Ale gdyby kto nawet przez całe pół roku stosował kurację odtłuszczającą, to i tak zobaczyłby tylko kilka sążni wąziutkiego chodnika, gdzie jedynym sposobem „zwiedzania" jest czołganie przy równoczesnem obdzieraniu o kamienie skóry ze łba.

Zaiste „Djabla góra"...

Ci bandyci straszliwi, co się w niej gnieździli musieli się djablo... źle odżywiać. Lekszyc.

O żyto do jesiennych zasiewów.

W związku ze stanem pogody podczas żniw w powiecie Będzińskim porosło dużo żyta. Ziarno to po wymłóceniu nie będzie się nadawało do siewu i brak jego może spowodować niepomierne szkody przy dalszej wegetacji.

W powiecie naszym niema takiej instytucji handlowej, któraby zajmowała się handlem zbóż siewnych i mogłaby podołać zapotrzebowaniu naszych rolników.

Chcąc przyjść przeto z pomocą małozamożnym rolnikom, Wydział powiatowy za pośrednictwem Pow. Kasy oszczędności występuje do państwowego Banku rolnego o udzielenie pożyczki w sumie 50 tys. złotych na akcję zaopatrzenia rolników w zboże siewne. Z [illegible] definitywnej odpowiedzi w tej sprawie z Banku rolnego, Pow. Kasa oszczędności zakupi pewną ilość gwarantowanego zboża siewnego, które zostanie rozdzielone po [illegible].

W sprawie uzyskania wspomnianej pożyczki wyjeżdża do Warszawy delegat, sekretarz Sejmiku powiatowego p. Latusek, celem przedstawienia sytuacji, w jakiej znajdują się rolnicy w powiecie, spowodowanej klęską deszczów podczas [illegible].

Spodziewać się należy, że Bank rolny przychylnie załatwi powyższą sprawę i przez to zabezpieczy możność zasiewów jesiennych w naszym powiecie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Sobota	Dziś Kajetana W. Jutro Cyrjaka, Larga. Wsch. słońca 4.06 Zach. „ 7.19

TEATR MIEJSKI.

Krakowski Teatr „Nowości".

Dziś sympatyczny zespół sceny krakowskiej odegra sztukę z życia żydowskiego Szaloma Alejchema, noszącą pełen zagadnień tytuł „Jak trudno być żydem". Początek godz. 8.30 wieczorem. Sprzedaż biletów w cenie od 80 gr. do 4 zł. już rozpoczęta w dziennej kasie „Polonji".

Niedziela — drugi i ostatni występ gości krakowskich „Jak trudno być żydem".

Zjazd akademików województwa Kieleckiego.

Zarząd ogólno-polskiego Związku akademickiego kół prowincjonalnych w myśl uchwały odbytego zjazdu zainicjował Zjazd kół akademickich województwa Kieleckiego, który odbędzie się w Kielcach dn. 15 b. m. Zjazd ten ma na celu powołanie stałego organu, któryby ujednostajnił akcję kół akademickich na terenie województwa, oraz nawiązał bliższy kontakt z wojewódzkim Komitetem przyjaciół akademika. Podczas zjazdu tego poszczególne koła będą mogły zaznajomić się nawzajem ze swemi formami organizacyjnemi. Zarząd A. K. Z. w Warszawie za naszem pośrednictwem zawiadamia o powyższym zjeździe A. K. Z. w Poznaniu, Wilnie oraz A. K. Zawiercian. Koła, które zdecydują się na wzięcie udziału w zjeździe, winny natychmiast zawiadomić organizatorów Zjazdu o ilości przedstawicieli, których wysyłają do Kielc, celem przygotowania dla nich na czas Zjazdu noclegu i innych udogodnień. Zgłoszenia należy nadsyłać: Kielce, ul. Szeroka 21, prezes Zarządu głównego A. K. Z. w Kielcach, Marszałek Józef.

Niedzielne święto legjonów.

Na onegdajszem posiedzeniu w Magistracie sosnowieckim Komitetu organizującego święto legjonów w nadchodzącą niedzielę, wybrano ścisły Komitet. Honorowym prezesem Komitetu został przedstawiciel starostwa, wiceprezesem p. Witold Wyspiański, przedstawiciel Klubu społeczno-politycznego im. J. Piłsudskiego, inicjator i główny organizator uroczystości. W czasie uroczystości projektowane jest [illegible]

Nabożeństwo odbędzie się o godzinie 10 rano, a o godzinie 11-ej ustawi się pochód przed teatrem.

W sprawie kolejowych biletów ulgowych.

Otrzymaliśmy następujące zażalenie:

Jak wiadomo, oddawna już Ministerjum kolei przyznało ulgi w taryfach kolejowych tym z pośród robotników, którzy zmuszeni są pracować o kilka, względnie kilkanaście kilometrów od miejsca zamieszkania.

Ulgi te stosowane są w formie biletów miesięcznych, tygodniowych, a nawet jednorazowych t. zw. powrotnych albo świątecznych przy cenach o 50 proc. zniżonych.

Dyrekcja krakowska i katowicka uwzględnia te ulgi, natomiast dyr. warszawska (stacja Sosnowiec warszawski) nie o nich nie wie, wskutek czego poszkodowane są szerokie masy robotnicze.

Czem to tłomaczyć? (J. M.)

Sanacja wśród handlarzy.

Jak to już niejednokrotnie zaznaczaliśmy na tem miejscu handlarze z ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu w sposób nigdzie w kulturalnych miastach niepraktykowany siłą niemal wciągają przejeżdżających do Sosnowca ślązaków do bram i różnych zakamarków, gdzie się odbywa handel pokryjomu.

Wczoraj policja sosnowiecka zarządziła obławę i schwytała kilkudziesięciu takich handlarzy, których odprowadzono do komisarjatu. Handlarze zostaną ukarani administracyjnie.

Pozatem policja przeprowadziła przegląd sklepów, spisując protokuły za stan antysanitarny.

Smołowcowanie ul. Miłowickiej.

We wczorajszej wzmiance o odbudowie dróg w powiecie między innemi wspomnieliśmy o wykonaniu próbnego odcinka o nawierzchni termakadamowej w Czeladzi. Odcinek ten będzie wykonany na ul. Milowickiej, a nie na Czeladzkiej, jak to wczoraj podaliśmy.

Zabawa „Sokoła" w Grodźcu.

Zapowiedziana na dzień 1 b. m. zabawa „Sokoła" w Grodźcu nie odbyła się powodu niepogody, a odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 8 sierpnia.

Jak już wspominaliśmy, program tej zabawy przewiduje się bardzo bogaty i urozmaicony przeróżnemi atrakcjami, co napewno skłoni żądnych rozrywki do gremjalnego udziału.

Niedobry mąż

Przy ulicy Szenowskiej w Sosnowcu jest budka, w której sprzedawane są cukierki i owoce. Właścicielami tej budki są młodzi małżonkowie D. Budkę otrzymała w posagu żona, obecnie matka kilkutygodniowego dziecka. Niedobry choć młody mąż, przy poparciu ojca bije swą młodą żonę i odgraża się jej nożem chcąc najoczywiściej pozbyć się żony i zagarnąć na wyłączną własność budkę. Lecz mu się to nie uda, bo wtrąciły się w to władze policyjne, które niewątpliwie uspokoją awanturniczego męża, chcącego skrzywdzić żonę i matkę jego dziecka.

Na uroczystości legjonowe.

Na uroczystości legjonowe do Kielc wydelegowany został z ramienia Magistratu dąbrowskiego ławnik Zieliński.

Pożyczka dla Dąbrowy.

Magistrat dąbrowski otrzymał 30 tysięcy złotych jako drugą ratę pożyczki budowlanej. Jest więc nadzieja, że prowadzone przez miasto inwestycje miejskie będą nadal według planów kontynuowane.

Capstrzyk w Dąbrowie.

Dziś wieczorem z okazji 12-lecia wymarszu kadrówki odbędzie się na ulicach miasta Dąbrowy capstrzyk urządzony staraniem Związku legjonistów.

Ze szkolnictwa powszechnego.

W związku z likwidacją w Sosnowcu szkół nr. nr. 17 i 18, dotychczasowa szkoła nr. 22 otrzyma nr. 17, a szkoła nr. 23 otrzyma nr. 18. Donosiliśmy już, że zapisy do szkół powszechnych na terenie Sosnowca odbędą się tego roku wyjątkowo w dniach 26, 27 i 28 sierpnia. Pozatem władze szkolne przydzieliły do poszczególnych szkół dzieci z następujących ulic:

Nr. 1 przy ul. Grabowej — ulice: Grabowa, Promyka, Jastrzębia, Chmielna, Pawia, Wysoka, Wiejska, Królewska, Dziewicza, Smolna, Obchód, Daleka, Francuska, Kordonowa, Topolowa, Sąsiedzka, Szeroka, Kurza, Książęca, Sienna, Milowicka, Moniuszki, Piłsudskiego (część), Swobodna, Leśniczówka.

Nr. 2 przy ul. Florjańskiej—ulice: Florjańska, Wąska, Żabia, Nowopogońska, (część), Kopernika, Racławicka, Majowa.

Nr. 3 przy ul. Żytniej—ulice: Bracka, Czeladzka, Długa, Górnicza, Owsiana, Staropogońska, Sucha, Twarda, Zimna, Żytnia.

Nr. 4 przy ul. Kościelnej—ulice: Kołłątaja, Dekierta, Głowackiego, Czysta, Szklana, Towarowa, Krzywa, Teatralna, Sadowa, Modrzejowska, Kościelna, Pańska, Ostrogórska, Targowa, Kowalska, Graniczna, Warszawska, Wspólna, Biała, Sienkiewicza, Piłsudskiego (część), Nowokościelna, Radocha, Naftowa.

Nr. 5 przy ul. Zygmunta—ulice: Zygmunta, Jasna, Chłodna, Sławkowska, Szenowska, Wesoła, Dolna, Żórawia, Ludwika, Krakowska, Kuźnica (do nr. 20), Barbary, Szpitalna, Karpacka, Małachowskiego.

Nr. 6 przy ul. Wawel—ulice: Wawel, Sielecka (do nr. 19), Kaliska, Kręta, Niska, Klimontowska, Gliniana, Parkowa, Tylna, Brzozowa, Dębowa (do nr. 16), Zofji, Lipowa, Bukowa, Wilcza, Tatrzańska, Czarna.

Nr. 7 przy ul. Żytniej—ulice: Będzińska, Nowopogońska od nr. 22 i 27 do Orlej), Szopena, Pszenna, Długa (do nr. 10), Rudna, Rysia, Grochowa, Zgoda, Żytnia (do nr. 10), Dzika, Pusta, Orla, Mazowiecka, Lisia.

Nr. 8 przy ul. Ostrogórskiej — ulice: Modrzejowska, Kościelna, Sienkiewicza, Biała, Szenowska, Targowa, Kowalska, Ostrogórska, Chłodna, Kuźnica, Dekierta, Jasna, Małachowskiego, Pańska, Sielec.

Nr. 9 przy ul. 3 Maja—ulice: Trzeciego Maja, Kościuszki, Żeromskiego, Marjacka, Cicha, Średnia, Przechodnia, Piaskowa, Błotna.

Nr. 10 przy ul. Okrzei—ulice: Środula.

Nr. 11 przy ul. Modrzejów—dzielnica: Modrzejów.

Nr. 12 przy ul. Złotej—dzielnica: Milowice (b. wieś).

Nr. 13 przy ul. Orlej—dzielnice: Pogoń, Konstantynów.

Nr. 14 przy ul. Modrzejów—dzielnica: Modrzejów.

Nr. 15 przy ul. Wodnej—ulice: Wodna;

Zielona, Ciepła. Chemiczna, Gołębia.

Nr. 16 przy ul. Kamiennej—ulice: Konstantynowska, Robotnicza, Kamienna, Staszica (część), Gampera, Pekin, Małe Zagórze.

Nr. 17 przy ul. Szkolnej—ulice: Koźla, Wronia, Piekarska, Dworska, Browarowa, Kamieniołomy. Narutowicza, Śląska, Podgórska, Sielecka, Cmentarna, Staszica (część), Szkolna, Dańdowska, Zamkowa, Wschodnia, Zagórska.

Nr. 18 przy ul. Dębowej—ulice: Walcownia. Dębowa (część), Tabelna, Niwecka, Grzybowa, Strzelecka, kop. Ludmiła.

Nr. 19 przy ul. Nowej—ulice: Nowa, Leszno, Miła, Szeroka. Zakręt, Aleja, Konrada, Piłsudskiego (część), Niecała, Składowa. Płocka, Stara, Prosta, Ciasna, Przejazd, Sobieskiego, Wiejska (od 1-21), Kilińskiego. Ks. Skorupki.

Nr. 20 przy ul. Deblińskiej—ulice: Piłsudskiego i przyległe. Kołłątaja, Sadowa, Wspólna, Krzywa, Deblińska, Towarowa, Czysta, Teatralna. Głowackiego, Szklarnia. Warszawska. 3 Maja

Nr. 21 w Milowicach — ulice: Podjazdowa. Wiktora, Brazylja.

Śmiertelny wypadek.

W ub. środę robotnik kopalni „Paryż" Władysław Michalak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy. Zmarły osierocił żonę i dziecko.

Konkurs Straży wiejskich w Rogoźniku.

Jutro t.j. w niedzielę w Rogoźniku przy remizie Straży ogniowej wiejskiej odbędą się doroczne ćwiczenia konkursowe Straży naszego powiatu.

Dla najdzielniejszych drużyn Sejmik Będziński wyznaczył cztery nagrody w naturze, w postaci narzędzi strażackich, które odznaczone Straże otrzymają na miejscu ćwiczeń.

Pod kołami autobusu.

Onegdaj na szosie małobądzkiej, na której kursują autobusy między Będzinem a Sosnowcem, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie pod koła autobusu wpadł miejaki Stanisław Marzec, lat 16. Marzec został tak poważnie potłuczony, że odwieziony do szpitala wkrótce zmarł. Autobus jest własnością Bałdysa z Koszelewa, kierował zaś szofer Wojtasik. Szofera aresztowano.

Fajgla Fajglę.

Ulica Modrzejowska w Sosnowcu miała wczoraj krwawą sensację. Dwie kupcowe: Fajgla Guterman i Fajgla Lustiger pokłóciły się między sobą, przyczem zdenerwowanie doszło do tego stopnia, że Fajgla Guterman uderzyła swą imienniczkę szkłem w głowę. Uderzenie było tak silne, że wezwany lekarz skonstatował naruszenie mózgu. Krewka Fajgla Guterman znalazła się w komisarjacie.

Dobrana para.

Adonis dąbrowski pan Ignacy Oziembała spotkał przypadkowo znajomą swoją z lat dziecinnych pannę Eleonorę Wieczorek. Po czułem powitaniu się, pan Ignacy zaproponował „oblać" ten wypadek. Zakupiono więc większą buteleczkę wódki, oraz odpowiednią ilość zakąsek i udano się poza miasto na libację. Po paru godzinach czule razem spędzonych i wypiciu całej zawartości wódki należało pomyśleć o powrocie do domu. Ciężki jednak był to powrót. Nogi odmawiały posłuszeństwa, a „z piersi wyrywał się tęskny śpiew", który zwabił policję. Zaopiekowano się dobraną parą należycie, osadzając ich do czasu wytrzeźwienia w areszcie.

Miły kuzyn.

Zamieszkała przy ulicy Żelaznej 6 w Dąbrowie Przybyłko Halina zameldowała policji, że kuzyn jej 15-letni Jan Kopiński skradł 30 złotych gotówką i ulotnił się w niewiadomym kierunku. „Miłego" kuzyna poszukuje policja.

Taj na chody Hryciu, tam na weczernyci.

Henryk Tracz, mieszkaniec Dąbrowy, wybrał się onegdaj na przyjęcie imieninowe do swoich znajomych na ulicę Sławkowską. Większe grono zebranego, a nader mieszanego towarzystwa bawiło się świetnie, zapijając gęsto wódką. Muzyka rżnęła od ucha. Puszczono się w pląsy. Jeden z uczestników zabawy zaproponował Traczowi, by odstąpił mu do tańca swojej partnerki. Odmowna odpowiedź Tracza dała powód do sprzeczki, z której wynikła bójka. Bohaterski Henio wyszedł z utarczki zwycięsko. Musiał jednak opuścić zabawę, by udać się do felczera na opatrunek uszkodzonych w bójce żeber.

Kradzież szynek.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do lodowni rzeźnika Gembskiego w Będzinie, ul. Małobądzka, gdzie skradli większą ilość szynek, wartość paruset złotych. Celem wykrycia amatorów szynek policja prowadzi dochodzenie.

Z działalności Miejskiego Uniwersytetu ludowego.

Ze sprawozdania urzędowego.

Rok szkolny w M. U. L. w Sosnowcu obejmował okres czasu od 11 września 1925 r. do 19 czerwca 1926 r. Dzięki przychylnemu stanowisku władz miejskich. dyrekcja MUL. mogła w bieżącym roku przystąpić nie tylko do rozbudowy szkoły wieczorowej MUL., ale rozwinięto szerszą akcję nazewnątrz drogą urządzenia zebrań, odczytów itp., stąd praca w roku szkolnym 1925-26 rozpada się na dwa duże działy: 1) praca wewnątrz (szkoła powszechna wieczorowa), 2) praca nazewnątrz, która najsilniej przejawiła się w akcji odczytowej na terenie związków zawodowych i instytucji kulturalno-oświatowych, jak Tow. kult.-ośw. „Świt", „Czyn" i Dom ludowy w Sosnowcu.

W roku sprawozdawczym praca w szkole wieczorowej M.U.L. weszła już na zupełnie systematyczne tory. W pracy określono możliwie dokładnie jej kierunek. polegający w pierwszym rzędzie na przyswojeniu elementarnych wiadomości z zakresu oświaty powszechnej z dokładnem uwzględnieniem zarazem wiadomości o Polsce współczesnej i jej życiu politycznem. społecznem i gospodarczem oraz ponadto b. poważnie został potraktowany program ekonomji, dzięki czemu słuchacze zyskali podstawowe wiadomości teoretyczne i praktyczne w zakres życia gospodarczego. Zupełną nowością w roku bieżącym było utworzenie specjalnego kursu nauk społecznych, na którym wykładano następujące przedmioty: nauka o państwie, historja ruchów społecznych, polityka ekonomiczna, zasady spółdzielczości i historja kultury.

Zasadniczy program nauki w szkole wieczorowej M.U.L. był podzielony na cztery kursy jednoroczne. Liczba słuchaczy zapisanych na M.U.L. ogółem wynosiła z początkiem roku szkolnego 263 w tem płci żeńskiej 109, męskiej 154; przy końcu roku pozostało 182 (płci żeńskiej 61. męskiej 121).

Obecność na wykładach była naogół zadawalająca i wynosiła przeciętnie dla szkoły w ciągu roku szkolnego 72 proc. ogólnej liczby słuchaczy.

Poziom naukowy dzięki wytrwałej i solidnej pracy grona nauczycielskiego został podniesiony wybitnie na poszczególnych kursach i naogół wyrównany. Oceny za obydwa półrocza roku szkolnego 1925-26. wykazują stały postęp i mimo uciążliwych warunków. w jakich uczą się słuchacze M.U.L. (praca codzienna. brak książek i zeszytów. wyczerpanie fizyczne itp.) statystyka ocen daje obraz zupełnie normalny. a jak w drugim półroczu miejscami nawet lepszy niż w przeciętnej szkole powszechnej czy średniej.

W związku z programem nauki należy zaznaczyć, że Rada pedagogiczna przyszła do przekonania, iż należy porzucić system kursów jednorocznych. W związku z tem zreorganizowano program nauki, o czem poinformujemy czytelników dokładnie w najbliższej przyszłości.

W tem miejscu zaznaczamy tylko, iż kurs nauk społecznych zostanie utrzymany. po odpowiednim również zreformowaniu. W roku przyszłym zostanie bardziej dostosowany do tej roli, jaką właściwie spełnić powinien. Założeniem nowego programu. aby obok wiadomości teoretycznych. każdy słuchacz pozyskał szereg wiadomości praktycznych, mających zastosowanie bezpośrednie w życiu poszczególnych organizacyj. tak kulturalno-oświatowych, jak i związków zawodowych.

Z początkiem przyszłego roku nastąpi otwarcie jednego kursu w Milowicach. co obok otwartego w bieżącym roku w Modrzejowie będzie dalszym etapem na drodze do możliwie dużego rozszerzenia pracy M.U.L na peryferje miasta.

W końcu roku szkolnego dyrekcja M. U. L. urządziła wystawę prac słuchaczy w „Trokadero", która spotkała się z ogólnem uznaniem i była przez kilka dni zwiedzaną przez publiczność, dając świadectwo wytrwałej pracy słuchaczy i grona nauczycielskiego.

W bieżącym roku szkolnym silniej niż kiedykolwiek przejawiła się praca M.U.L. nazewnątrz. W porozumieniu z centralnem biurem kursów dla dorosłych w Warszawie i za zgodą władz szkolnych urządził M.U.L. kursy dla pracowników oświatowych na terenie oświaty pozaszkolnej. Kurs ten trwał 7 dni, od 4—11 grudnia; uczęszczało na niego przeszło 100 osób, z których 70 otrzymało świadectwo z wysłuchania całkowitego programu kursu. Słuchacze rekrutowali się przeważnie z pośród sfer nauczycielskich nie tylko Sosnowca, ale i całego powiatu Będzińskiego.

Wybitną pozycją w pracy M.U.L. w bieżącym roku była akcja odczytowa. Akcję tę rozszerzył M.U.L. na związki zawodowe i instytucje kulturalno-oświatowe, nie ograniczając się tylko do śródmieścia, ale prowadząc ją intensywnie i perjodycznie na odległych nawet przedmieściach Sosnowca: Modrzejów, Milowice, Dębowa Góra. Środula. Odczytów odbyło się ogółem w okresie sprawozdawczym 140, z tego 100 w śródmieściu i 40 na peryferjach.

Oto dorobek ostatniego roku, o planach na przyszły rok szkolny poinformujemy obszernie czytelników innym razem. Dyrektorem M.U.L. był w bieżącym roku szkolnym p. St. Sieradzki, który na tem stanowisku pozostaje i na rok następny.

Walka o serce mężczyzny.

Zły pies rzuca się na zdradzoną

Przy ulicy Dębniki l. 65 w Dąbrowie mieszkało w bogobojnej zgodzie małżeństwo Żukowscy. Od dnia ślubu nic nie zamąciło miłości małżeńskiej. W ostatnich jednak czasach poznał Żukowski, wprawdzie starszą od siebie, jednak

powabną rozwódkę

Michalinę Kasprzyk. Szybko nawiązał on z nią romans, a następnie wspólnie zamieszkali.

Żona Żukowskiego nie mogła przeboleć tej zdrady małżeńskiej obiecując

krwawo pomścić się na osobie kochanki jej męża.

Sprytna jednak rozwódka w umiejętny sposób unikała spotkania z Żukowską.

Onegdaj kochankowie zamierzali wybrać się wspólnie do kina. Nie chcąc jednak razem iść przez miasto, umówili się, że Kasprzykowa pójdzie najpierw, a on za nią i że spotkają się dopiero przed przybytkiem sztuki filmowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności

dowiedziała się o tem projekcie kochanków żona Żukowskiego.

Obmyślany plan zemsty postanowiła przeprowadzić w tej właśnie chwili. Wyszła na ulicę Janowską i obok przejazdu kolejowego oczekiwała na Kasprzykową. Z chwilą nadejścia rywalki Żukowska podeszła do niej i zapytała kategorycznie,

czy przestanie bałamucić jej męża.

Otrzymawszy ironiczną odpowiedź rywalki, Żukowska rzuciła się na nią i poczęła bić parasolką, a następnie kamieniami. Przygodni widzowie tej bójki zawiadomili o wypadku Żukowskiego, który zabrawszy ze sobą

ogromnego i złego psa

pobiegł na miejsce bójki i stanął w obronie swej kochanki szczując swą ślubną żonę psem.

Bezwątpienia tragicznie by się skończyła dla Żukowskiej nierówna już walka z ogromnym i złym psem, gdyby nie przybycie policji, która wzięła w obronę Żukowską. Cały

trójkąt małżeński

powędrował do komisarjatu, gdzie czuły małżonek wyznał z całym cynizmem, że poszczuł swą ślubną żonę psem, gdyż był pewny, że ją rozszarpie.

Kronika Zawiercia.

Roboty przy ulicy Kościuszki.

W ubiegłym tygodniu Magistrat zawiercki przystąpił na części ulcy im. Tadeusza Kościuszki do poszerzenia trotuarów i założenia burt cementowych przy kanałach ściekowych Roboty zostały rozpoczęte przed dwoma tygodniami, atoli o ich skończeniu niema mowy. Tego rodzaju roboty mogły być wykonane najwyżej w przeciągu czasu jednego tygodnia, tymczasem jeden dzień roboty prowadzi się, dwa dni odpoczywa się, a liczni przechodnie narażeni są na niewygody. których i tak nie brakuje wobec rozpoczęcia robót drogowych. które ciągle są w toku ale jakos nie mogą być zakończone. Taki stan rzeczy zakrawa trochę na naigrywanie się Magistratu z biednych i cierpliwych mieszkańców Zawiercia. Ale powiadają, że cierpliwość ma swoje granice. Możeby więc tak Magistrat bacząc na tę właśnie granicę cierpliwości ludzkiej, przyspieszył chociaż roboty przy ul. Kościuszki i oddał ją nareszcie do użytku ludności mającej już dosyć skakania po wybojach, wałach kamieni i piasku.

Kradzież.

W dniu wczorajszym nieznani sprawcy zakradli się na górę domu w Zawierciu przy ulicy Górnośląskiej pod Nr. 8 i skradli na szkodę Luzera Dafnera bieliznę pościelową i spodnią, ogólnej wartości około 100 zł. Dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży prowadzi energicznie V komisarjat policji państwowej w Zawierciu.

Ze Sławkowa.

Policja i gapie.

W Sławkowie są dziwni ludzie i dziwne zwyczaje. Gdy poszczególni mieszkańcy potrzebują interwencji policji. są dla niej z respektem i szacunkiem, gdy zaś są neutralni t. j. świadkami jakiegoś wypadku, w którym policjant musi interwenjować, pozwalają sobie na karygodne drwiny i śmiechy, dyskredytujące ich powagę. A bywają nieraz wypadki, że starają się w pełnieniu służby funkcjonarjuszowi policji przeszkadzać.

W ubiegłym tygodniu eskortującemu policjantowi usiłował zbiec złodziej. przytrzymany na kradzieży manufaktury w Sławkowie.. Przed samą rzeką Przemszą skoczył on do wody i po przebrnięciu jej począł uciekać. Policjant puścił się w pogoń, lecz ponieważ był grubo ubrany i z karabinem, trudno mu było uciekającego dogonić. Przechodzący Sławkowianie, widząc trudne położenie policjanta, zamiast udzielenia pomocy. pozwalali sobie na niesmaczne uwagi i śmiechy. Na szczęście znalazł się wśród nich młody obywatel, który pomógł policjantowi zbiega schwytać.

Jest nim p. Stefan Pierwocha ze Sławkowa i z przyjemnością podajemy jego nazwisko dla przykładu innym mieszkańcom Sławkowa., szczególnie zaś tym, którzy złodziejom ułatwiają ucieczkę.

Z całej Polski.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA W PACE.

Niedawno uczeń II kl. gimn. krakowskiego, Tippe, syn urzędnika kolejowego w Jaworznie w czasie zabawy w chowanego ukrył się na strychu domu w którym mieszkał. Koledzy po bezskutecznem poszukiwaniu rozeszli się na podwieczorek, zapominając o swoim towarzyszu. Rodzice zaniepokojeni nieobecnością syna, szukali go gorliwie, i dopiero o 10 wieczór znaleziono go na strychu w pace, lecz już nieżywego, podrapanego na twarzy, z pogryzionemi palcami, rozebranego z ubrania. Wieko paki, w którem było 9 dziurek o średnicy 1 cm. założone było na skobel, który najprawdopodobniej sam zaskoczył.

ŚMIERĆ W GÓRACH.

5 sierpnia o godz. 5 popołudniu znaleziono pod Mnichem obok Morskiego Oka zwłoki turysty. Jak się okazało był to Wilhelm Grzegorczyk, kupiec z Królewskiej Huty. Przyczyny zgonu nie stwierdzono.

SPADLI W PRZEPAŚĆ.

Dwuch studentów z Warszawy wyruszyło na wycieczkę na Orlą Perć. W pewnym momencie spadli obaj z Orlej Perci. Jeden z nich nazwiskiem Tadeusz Gutkowski odniósł ciężkie rany, drugi lżejsze. Obydwu pogotowie ratunkowe przywiozło do Zakopanego.

W CZĘSTOCHOWIE TYFUS BRZUSZNY.

W Częstochowie szerzy się tyfus brzuszny epidemicznie. W szpitalu dla chorych zakaźnych znajduje się obecnie 10 osób, chorych na tyfus brzuszny, ale ilość ta wzrasta szybko, gdyż meldunki o nowych zachorowaniach wciąż napływają. W obrębie powiatu Częstochowskiego zanotowano również kilkanaście zachorowań na tyfus brzuszny i plamisty.

Władze przedsięwzięły wszelkie środki, w celu zwalczania epidemji, ale walka jest utrudniona ze względu na niewzywanie lekarza i ukrywanie choroby przez ludzi ciemnych.

SEMINARJUM DUCHOWNE DLA TRZECH DJECEZYJ

W Krakowie przy ulicy Aleja 3 Maja, w pobliżu „Oleandrów", stanie wielki gmach Seminarjum duchownego djecezji śląskiej. Budowa ta ma być ukończona do lat trzech od dnia oddania gruntów przez miasto w fizyczne posiadanie władzy kościelnej. Djecezja śląska będzie miał prwo wynajmować poszczególne budynki seminaryjne djecezji krakowskiej oraz częstochowskiej. Czasokres trwania prawa budowli wynosić ma 50 lat, poczem przechodzą budynki seminaryjne na własność gm. m. Krakowa, która w myśl umowy będzie musiała wypłacić djecezji śląskiej w tym czasie jedną czwartą istotnej wartości budowli.

KATASTROFA KOLEJOWA POD RZESZOWEM.

Dnia 5 b. m. pociąg osobowy Nr. 22, który odszedł ze Lwowa o godzinie 7 m. 45 rano, przy wjeździe do stacji Rzeszów najechał na tor przetokowy. Parowóz, wagon służbowy i 4 wagony osobowe zostały uszkodzone. 43 podróżnych jest ranionych, przyczem 1 ciężko.

Wiadomości ze stolicy.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł bunt więźniów w wojskowem więzieniu śledczem przy ul. Dzikiej.

Zaalmorwane oddziały garnizonu warszawskiego przybyły pod gmach więzienia.

Jak się okazało, na noc tę był wyznaczony bunt aresztowanych. Konspiracja więźniów posiada broń i ammunicję. Wszystko było przygotowane. Służba więzienia nie spodziewała się wcale buntu.

Lecz oto w nocy jeden z wartowników zwrócił uwagę na podejrzany ruch sylwetki w jednem z okratowanych okien. Nim zdołał zaalarmować komendanta warty i profosa więziennego, krata wypadła i kilkunastu więźniów wyskoczyło oknem na bruk.

W rezultacie uciekinierów wyłapano. Tylko dwaj polityczni zbiegli i nie udało się ich dotychczas ująć.

WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ.

Policja polityczna otrzymała poufne wiadomości, że w warszawskiej „Drukarni spółdzielczej" przy ul. Marszałkowskiej [illegible] drukuje się odezwy komunistyczne. Onegdaj wieczorem policja wtargnęła do wymienionej drukarni i zastała przy robocie cały personel.

Podczas rewizji znaleziono rozmaite odezwy komunistyczne oraz układ „Zewu młodzieży robotniczej".

W związku z tą sprawą policja aresztowała kilkanaście osób.

Część aresztowanych zajmowała się kolportowaniem drukowanych odezw. Drukarnię opieczętowano.

W POGONI ZA BANDYTĄ ZIELIŃSKIM.

Policja otrzymała zawiadomienie, że sławny bandyta Zieliński ukrywa się w wysuszonych kanałach za pałacem w Wilanowie. To też udał się tam oddział wywiadowców, którzy w jednym z kanałów znaleźli wytapetowane pomieszczenie, zaopatrzone w elektryczność, radjo i dynamo maszynę. W szafie, znajdującej się w kanale, pozostawały jeszcze trunki oraz ubrania. Zamiast bandyty jednak policjanci znaleźli liścik tej treści:

„Jest jak wiatr w polu, czyście kiedyś schwycili wiatr"?

Okazało się, że kanał posiadał drugie wyjście, bandyta prawdopodobnie się ulotnił. Kryjówkę opieczętowano.

Co wyrabiają warsztaty więzienne w Polsce?

Wyroby warsztatów więziennych są pierwszorzędnej jakości.

W uruchomionych przez Ministerjum sprawiedliwości warsztatach więziennych wykonywane są następujące wyroby o masowej wytwórczości: 1) zabawki drewniane w wytwórni mechanicznej działu pracy więzienia w Kaliszu. Powyższa wytwórnia, wyposażona w najnowszego typu maszyny o napędzie elektrycznym, zatrudnia wyrobem zabawek około 150 więźniów dziennie. 2) Stolarnie mechaniczne działów pracy więzień: w Warszawie, (w Mokotowie i przy ul. Długiej 52), w Lublinie i Grudziądzu są w stanie wykonywać wszelkie roboty, wchodzące w zakres stolarstwa, a między innemi: wałki i deski do robienia ciasta, szufle i t. d. 3) Mechaniczna fabryka trepów, uruchomiona przez dział pracy więzienia w Inowrocławiu, wyposażona w komplet maszyn o napędzie elektrycznym, może się podjąć dostawy hurtowej trepów (pantofli drewnianych, obramowanych skórą), w ilości do 100 tysięcy par rocznie. 4) Warsztaty koszykarskie działów pracy więzień: w Warszawie, Piotrkowie, Radomiu, Grudziądzu, Koronowie i Chęcinach, mogą się podjąć dostawy mebli koszykarskich, lub demjonów (oplecionych butelek i balonów), w ilości do 30 tys. balonów miesięcznie. 5) Działy pracy więzień: w Łodzi (przy ul. Targowej), w Warszawie i na św. Krzyżu, mogą się podjąć dostawy klinów w ilości około 200 m³ miesięcznie. 6) Działy pracy więzień: w Warszawie, Radomiu, Kielcach, Siedlcach, Sandomierzu, Drohobyczu, Rzeszowie, Złoczowie i t. d. mogą się podjąć dostawy guzików niciannych do bielizny z miesięczną produkcją do 60 tys. tuzinów. Wyroby powyższych warsztatów więziennych są pierwszorzędnej jakości, co zostało stwierdzone na wystawach: w centralnem towarzystwie rolniczem, w kamienicy Baryczków na wystawie urządzonej przez Komitet organizujący dział polski na wystawie paryskiej, oraz na wystawie ruchomej na statku „Lwów".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zbliżenie rynków Polski i Francji.

W r. b. dzięki zastosowanym przez Rząd polski ograniczeniom wwozowym, nasz bilans handlowy z Francją kształtuje się korzystniej niż w r. ub., jednakże wwóz w dalszym ciągu przewyższa wywóz. Z Francji sprowadzamy ryby, oliwę, koniaki, wina, mydła, kosmetyki, perfumy, samochody ciężarowe, wagony - cysterny, celulozę, przędzę na szpulkach, wełnę, tkaniny jedwabne, przyrządy optyczne i t. d. Wywozimy do Francji głównie drzewo kopalniane, jodłowe i świerkowe, klepki, fornier, nasiona selekcyjne, natomiast dla kolonji — świece, parafinę, czekoladę, cukier, naczynia emaljowane i tkaniny.

Trzeba nadmienić, że polska wystawa przemysłowa, która objechała najbardziej ożywione pod względem handlowym miasta francuskie, jak Paryż, Havre, Bordeaux, Algier i Marsylję, wywołała we Francji znaczne zainteresowanie wyrobami naszego przemysłu, szczególnie zaś włókienniczego łódzkiego. Do izby handlowej polsko - francuskiej, w większej ilości napływać zaczęły listy z zapytaniami, dotyczącemi tej gałęzi przemysłu.

Wogóle nasz wwóz do Francji w r. ub. obejmował tylko surowce i półfabrykaty (drzewo, żyto, ziemniaki, fornier i cukier), obecnie objawia wyraźną tendencję do rozszerzenia się. Teraz dopiero zaczynamy eksportować nasze fabrykaty (manufaktura, naczynia emaljowane, czekolada i tp.). Kupcy francuscy utrzymujący kontakt z rynkiem polskim, wyrażają nadzieję, że po zażegnaniu kryzysu finansowego we Francji, rozpocznie się okres intensywniejszych stosunków handlowych z Polską, przyczem rynek francuski będzie mógł wchłonąć w siebie większą niż dotąd ilość polskich fabrykatów.

Wkrótce spodziewane jest przybycie do Polski ajentów większych firm zbożowych we Francji po zakup naszych ziemiopłodów.

Kronika gospodarcza

Rejestracja urzędowa rosyjskich listów zastawnych. Ministerjum skarbu zaczyna rejestrację i odstęplowanie listów zastawnych b. rosyjskich banków ziemskich: Petersbursko-Tulskiego, Moskiewskiego, Kijowskiego, Połtawskiego, oraz obligacyj b. Żytomierskiego towarzystwa kredytowego miejskiego.

Każdy posiadacz listu zastosowanego winien wypełnić deklarację — podając imię, nazwisko i miejsce zamieszkania zgłaszającego oraz właściciela, ponadto Nr. tytułów, serji oraz nominalną wartość każdego poszczególnego listu zastosowanego czy obligacji. Rejestracyj dokonywują Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i ich oddziały. Obywatele polscy — posiadający wymienione obligacje zagranicą — winni je przesłać wraz z deklaracją do Głównego Urzędu likwidacyjnego.

Pośpiech w rejestracji jest konieczny — gdyż termin upływa 1 października 1926 r. dla obligacyj będących w kraju — dla zagranicznych 15 października r. b.

Zaległości podatkowe. Min. skarbu komunikuje, że przy uiszczeniu zaległości podatkowych, termin pobierania ulgowych kar za zwłokę w wysokości 1 i pół proc. miesięcznie został przedłużony do dnia 15 b. m. włącznie. Przy wpłatach zaś tych zaległości w okresie od dnia 16 do dnia 31 b. m. kary za zwłokę będą pobierane w wysokości 2 proc. Dodać należy, że do zaległości, wpłacanych przed dniem 1 września r. b. nie będzie doliczany nadzwyczajny 10 proc. dodatek. Leży przeto w interesie samych płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości podatkowych tak rozłożonych na raty jak i nie rozłożonych.

Międzynarodowy instytut oszczędnościowy. Onegdaj powrócił do Warszawy członek rady zawiadowczej P. K. O. p. Stanisław Pawłowicz, który jeździł do Paryża na posiedzenie komisji organizacyjnej Międzyn. instytutu oszczędnościowego (P. K. O. jest członkiem-założycielem tego Instytutu). Utworzony został stały Komitet Międz. Instytutu oszczędnościowego, w którym Polskę reprezentować będą: Prezes P. K. O. dr. Emil Schmidt, członek rady zawiadowczej P. K. O. p. Stanisław Pawłowicz i dyrektor Kasy oszczędności w Krakowie dr. Tadeusz Federowicz. Następne posiedzenie Komitetu M. I. O. odbędzie się w październiku w Filadelfji (z okazji zjazdu wszystkich amerykańskich kas oszczędności). W chwili obecnej do Międzyn. Instytutu oszczędnościowego należy 27 krajów.

Gdańsk a Polska. Najlepszą ilustracją starań Polski, zmierzających do dopomożenia Gdańskowi jest to wszystko, co czyni aby skierować eksport Polski przez Gdańsk i wzmocnić obrót w porcie Gdańskim. Do portu Gdańskiego przed wojną w r. 1913 wpłynęło 2.854 okrętów o pojemności 918.097 ton, w 1925 zaś roku — 3.986 o pojemności 1.869.979 ton, czyli, że w stosunku do lat przedwojennych tonaż okrętów podwoił się. Obecnie Rząd zastanawia się nad projektami Rady portu usprawnienia i rozbudowy portu oraz prowadzących doń linji kolejowych i niewątpliwie przystąpi do realizacji tych projektów w zakresie, potrzebnym dla zaspokojenia wzmagającego się z każdym dniem obrotu portowego.

Węgiel do Rosji, ruda do Polski. Na nowo uruchomionej linji kolejowej bezpośredniego połączenia Wilno-Mińsk przeszedł przez stację Zahacie pierwszy pociąg towarowy do Mińska, stanowiący zapoczątkowanie transportów węgla polskiego, zamówionego przez Rosję sowiecką. Pociąg składał się z 19 wagonów. W tymże dniu przybył z Rosji na stację [illegible] wan[illegible]

Wzrost oszczędności. Ubiegły miesiąc lipiec zaznaczył się znacznym wzrostem oszczędności, składanych w P. K. O.: w dniu 1 lipca suma wkładek wynosiła 15.8 miljonów złotych, zaś w ostatnim dniu miesiąca lipca 17.4 miljony złotych, a więc wzrosła w ciągu miesiąca o 1.6 miljonów złotych.

Liczba wydanych książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w tym samym czasie o 2.116 sztuk tak, że obecnie wynosi 96.148 sztuk.

Świadczy to wymownie o poprawie stosunków gospodarczych w kraju i o zaufaniu, jakiem cieszy się P. K. O.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6. 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.07
Dolar — 9.04
Londyn — 44.21
Paryż — 27.55
Wiedeń — 128.60
Praga — 26.93
Włochy — 30.52½
Szwajcarja — 175.80
Holandja — 365.40
Belgja — 25.35
Sztokholm — 243.40

Wieści z Rosji.

SYTUACJA W MOSKWIE.

Sytuacja polityczna, wytworzona przez nieznaski w partji komunistycznej, stała się o tyle poważną, że w Moskwie liczą się z możliwością znacznego przyspieszenia tempa wypadków. Należy jednak zaznaczyć że wiadomości o buntach wojskowych wystąpieniach zbrojnych t. p., które ukazały się w prasie, są przeważnie najzupełniej fantastyczne. W rzeczywistości wypadki zdążają w zupełnie odmiennym kierunku, niż usiłują to przedstawić źródła, którym zależy na wytworzeniu wrażenia, jakoby Rosja objęta była zupełną anarchją. r

STANOWISKO TROCKIEGO.

Stanowisko Trockiego w sprawie Zinowjewa wywołuje w Moskwie różne komentarze. Trocki nie brał i nie bierze żadnego udziału w akcji opozycjonistów, przynajmniej takiego udziału mu nie udowodniono. Dlatego też formalnie pozostaje pełnoprawnym członkiem biura politycznego partji komunistycznej i brał udział we wszystkich posiedzeniach, na których powzięto decyzje w sprawie Zinowjewa i opozycjonistów. Nie cieszy się jednak zaufaniem kierowników polityki sowieckiej, nie zajmuje żadnego kierowniczego stanowiska i prasa komunistyczna zarzuca otwarcie opozycjonistom, iż uprawiają „trockizm",

LIKWIDACJA AKCJI OPOZYCYJNEJ.

Rząd sowiecki powziął decyzję w sprawie utworzenia specjalnej komisji, która zajmie się likwidacją prądów opozycyjnych w partji komunistycznej. W skład komisji wejdą Rykow, jako reprezentant rady komisarzy ludowych, Kujbyszew, jako reprezentant sekretarjatu generalnego partji oraz Unszlicht, jako reprezentant urzędu politycznego,

NIEDŹWIEDZIE I TYGRYSY.

Z guberni Amurskiej donoszą, iż grasują tam niedźwiedzie i tygrysy. Niedźwiedzie rozbijają ule, a tygrysy napadają na stada bydła, wyrządzając wielkie szkody. Włościanie nie mogą zorganizować akcji obronnej, gdyż nie posiadają broni. We wsiach i miasteczkach panuje wielka panika.

KONSULAT POLSKI W KIJOWIE.

„Izwiestja" donoszą: „Z Charkowa przybył do Kijowa Polski konsul generalny na Ukrainie p. K. Skrzyński. Celem jego przyjazdu jest organizacja konsulatu polskiego, który powinien być otworzonym na podstawie konwencji konsularnej pomiedzy Polską a związkiem sowieckim. P. Skrzyński odwiedził prezesa okręgowego komitetu sowietów w Kijowie i odbył z nim dłuższą konferencje.

Walka z morzem na Helu.

Wioska rybacka, stojąca na głównym froncie tej walki.

Puck, w sierpniu 1926 r.

Z pośród wiosek półwyspu Helskiego zasługuje na uwagę pięknie położona miejscowość nadmorska Bór. Wioska oddalona od Jastarni niecały kilometr, z jednej strony otoczona jest pasmem wydm piaszczystych, pokrytych rzadkim lasem karłowatej sosny, z drugiej, styka się bezpośrednio z wodami zatoki Puckiej.

Od tej to strony wioska jest najbardziej zagrożona, gdyż nieustępliwe fale zatoki Puckiej w swej nieprzerwanej od wieków pracy, stale podmywają i niszczą brzeg; nie tak dawno, bo zaledwie przed kilkunastu laty został pewien domek rybacki, najbardziej wysunięty ku zatoce, całkowicie podmyty i zniszczony tak, że dziś po nim ani śladu doszukać się nie można. Wogóle cały półwysep najwięcej uszkodzeń doznaje od strony wód zatoki, aniżeli wielkiego morza.

Pracę fal wielkiego morza możnaby nazwać twórczą, ponieważ przyczynia się nieustannym swym ruchem do umacniania i powiększania brzegów półwyspu, gdyż znowu działanie fal zatoki uważać należy za niszczące.

Dlatego też rybacy ciężką tu mają walkę z siłami przyrody, którym nadzwyczaj trudno się przeciwstawić. Umacniają brzeg jak mogą i umieją. Zasadzają specjalną odmianę trawy morskiej t. zw. turzycę piaskową, sadzą po wydmach haszcze i rośliny, odpowiadające gruntowi piaszczystemu; wbijaniem palików, jak narzucaniem faszyn z wikliny oraz głazami, rozmieszczanemi w najbardziej zagrożonych odcinkach starają się podmywaniu zapobiec.

Owoce tej pracy są bardzo nikłe. Potęga i siła żywiołu zawsze je przełamie i zniszczy. Żywot więc mieszkańca półwyspu helskiego różowym nazwać nie można, bo oprócz troski o byt, napawa go codziennie i poważna troska o stan swojej siedziby, która zbudowana na kruchych podstawach lotnego piasku, jest nierzadko w niebezpieczeństwie, czy to nagłego podmycia, czy też dostania się wody zaskórnej.

W Borze przedewszystkiem widoczne są ślady tej walki człowieka z siłą przyrody. Zaledwie kilkadziesiąt metrów od wioski w kierunku wschodnim na wysokiej wydmie piaszczystej, sterczy z wyciągniętemi ramionami, lekko pochylony stary, zgrzybiały krzyż, widomy znak pozostałości dawnego cmentarza rybackiego. U stóp krzyża, który przegląda się w lazurowej toni zatoki Puckiej, istniało niegdyś cmentarzysko, śladów po niem pełno, choćby po tych wypłukiwanych przez fale kościach i szczątkach trumien, wyrzucanych na brzeg. Dzisiaj groby te to część dna zatoki, zarosła zielskiem i zamulona piaskiem.

Szmat ziemi został już pochłonięty i uzasadnioną jest troska rybaków, że ich domki z biegiem czasu ulegną tak samo zagładzie. Pewnej otuchy jednak dodaje im obecny postęp robót przy porcie rybackim w Jastarni, albowiem molo wschodnie sięga zagrożonych krańców wioski Boru. Przestrzeń ta między molem a wioską zostanie zasypana ziemią, co przyczyni się w dużej mierze do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa.

Bór jest wioską nawskoś rybacką, liczy 405 mieszkańców. W sezonie letnim miejscowość ta ożywia się i panuje w niej ruch gorączkowy. Zjeżdża tu rok rocznie z różnych stron Polski, olbrzymia ilość gości. W obecnym sezonie bawi w Borze około 750 letników, między innymi tworzą tu większą kolonję akademicy ze Lwowa, niefrasobliwym swym humorem wnosząc werwę i urozmaicenie w gwarne i hałaśliwe życie wioski.

A. Sw.

Z anegdot teatralnych.

Zmarły przed kilku laty, znakomity artysta Bolesław Leszczyński, słynny w Polsce i zagranicą ze swego talentu, jeszcze słynniejszy był za kulisami z nieuczenia się ról. Czy sztuka szła dwa razy, czy pięć, dziesięć. Leszczyński roli nie umiał.

Powstawało na tem tle wiele zabawnych sytuacyj, najkapitalniejszą jest jednakże następująca:

W teatrze Rozmaitości wystawiono przeróbkę „Chaty za wsią" Kraszewskiego, z Leszczyńskim w roli Tumrego.

Akt piąty dzieje się przed kuźnią. Z daleka dolatują tony fujarki głupiego Janka, które drażnią znudzonego spokojnem życiem i tęskniącego za wolnością cygana.

Leszczyński stoi przy kowadle i uderza weń młotem.

Sufler poddaje tekst roli:

— Piszczy i piszczy...

Milczenie.

Sufler powtarza głośniej:

— Piszczy i piszczy...

Artysta wali młotem w kowadło, lecz milczy. Sufler znowu powtarza pierwsze słowa. Leszczyński wściekle spogląda w głąb budki i rzuca zabójczym szeptem:

— To nich sobie, durniu piszczy, a ty gadaj...

Półprzytomny ze strachu sufler, woła niemal głośno:

— Piszczy i piszczy, ta fujara przeklęta... to przecież pan ma w roli...

I dopiero wtedy popłynął ze sceny spiżowy, metaliczny głos mistrza:

— Piszczy i piszczy ta fujara przeklęta, to przecież pan ma w roli...

Rzeczy ciekawe.

ŻELAZO, KTÓRE NIE RDZEWIEJE.

Na kongresie inżynierów w Manchester wystąpił inżynier dr. Barclay z rewelacyjnem sprawozdaniem o wynalezieniu żelaza, które nie podlega rdzewieniu i przedstawił pierwsze próby jego wyrobu. Cena nowego żelaza będzie zaledwie cokolwiek wyższa od ceny dotychczasowych fabrykatów. Zdaniem referenta, wynalezienie żelaza wolnego od rdzy, należy uważać za jeden z największych wynalazków XX stulecia, który spowoduje niesłychany przewrót w świecie. Zwykłe żelazo nie będzie wkrótce miało żadnego praktycznego zastosowania.

Fachowe pisma angielskie nie podają jeszcze żadnych szczegółów o istocie wynalazku i sposobach jego fabrykacji.

Ano, zobaczymy...

JAKIE REKLAMY SĄ NAJBARDZIEJ WIDOCZNE?

Jedna z największych drukarni londyńskich, zajmująca się wyłącznie drukiem wielkich plakatów ogłoszeniowych, przeprowadziła szereg ciekawych prób, aby stwierdzić jakie reklamy najwięcej rzucają się w oczy, a co zatem idzie najwięcej są czytane.

Próby te przeprowadzono w ten sposób, że na obszernym placu ustawiono wielką tablicę, do której kolejno przymocowywano plakaty o różnych barwach papieru i druku.

Okazało się, że najczytelniejsze są plakaty z papieru żółtego z czarnym nadrukiem oraz litery zielone na papierze białym.

Następne miejsca zajęły: druk czerwony na papierze białym, niebieski na białym, a nie jak ogólnie się mniema — czarny na białym.

Stwierdzono, że najmniej wyraźne ogłoszenia są o druku czerwonym na papierze żółtym, zielonym na czerwonym i czerwonym na zielonym.

Spostrzeżenia te są bardzo ważne dla kupców, którzy chcą się reklamować z prawdziwie dodatnim wynikiem.

Boh. L.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

108)

Słowem wszyscy byli sobą zajęci...

— Jakże się zapowiadają jesienne wyścigi, ty, jako paryżanin, musisz posiadać wiadomości z pierwszej ręki?!..

— Przyznam się wujowi, iż zupełnie nic o tem nie wiem.

— Czy tak? a czemże się zajmuje w Paryżu młody człowiek bogaty i niezależny, nie mający specjalnego powołania?

Włodzimierz zarumienił się, jak pensjonarka.

— Jako rekonwalescent, dotąd mało udzielałem się światowym rozrywkom, ale skoro państwo tu jesteście, postaram się wynagrodzić czas stracony.

— Spodziewam się! — zawołał Jerzy — jutro naprzykład wycieczka do lasu konno, ale bardzo wcześnie, aby uniknąć zbytniego tłoku i gapiów na których tu nie zbywa; a czy masz wierzchowca swego?

— Jeszcze nie! ale do jutra rana znajdę w tattersalu coś do nabycia.

— To wyśmienicie! ja mam swoje wierzchowe konie, sprowadziłem je od siebe, najlepiej będzie, gdy ty tak samo uczynisz.

— Ależ ja nie mam wierzchowców w Kownowie! nie zapominaj, mój wuju, iż tylko co objąłem majątek przed tym pojedynkiem!

— A jakże u djabła używałeś przejażdżki? czy to na fornalskich koniach? lub może zabroniono ci tej rozrywki, jako niebezpiecznej dla dzieci? — kończył uszczypliwym tonem Jerzy.

Włodzimierz zmarszczył czoło i zbliżył się do pań, siedzących obecnie obok siebie w głębi salonu.

— Jeśli się nie mylę — rzekł nieśmiało, zwracając swe słowa do Anetki — to pani masz tu w Paryżu kogoś z bliżej znajomych..

— Ja? odparła z przestrachem — bardzo wątpię, gdyż żadnych na całym świecie nie mam znajomości, oprócz hrabiego pana Anzelma.

— A! to mnie najwidoczniej zmistyfikowano! Nie dawniej jak przed tygodniem poznałem w klubie myśliwskim młodego dżentelmana, mego rodaka, jakiegoś barona, który zapytał mnie w pierwszej zaraz rozmowie, czy nie wiem o bytności wuja w Paryżu, albowiem, on, ten młody baron, skorzysta ze sposobności, aby zobaczyć pannę baronównę Zeno, towarzyszkę dzieciństwa

Jerzy, zbliżywszy się w tej chwili, dosłyszał słowa Włodzimierza.

— Aha! to panienka sekretne ma znajomości po całym świecie, a udaje takie niewiniątko?!..

— Ależ zapewniam cię, mój opiekunie, iż nie znam żadnego barona! żadnego towarzysza zabaw.

— Już to samo tłomaczy pannę Anetę — iż w zakładzie naukowym, gdzie się wychowała, nie było przecież żadnego mężczyzny.

Dziewczę z wdzięcznością spojrzało na swego obrońcę.

— A ty się nie wtrącaj; jesteś doktorem a nie adwokatem, to nie z twego wydziału.

— Więc tedy — rzekł, zwracając się ku Włodzimierzowi — powiadasz, iż to jest jakiś baronik? bardzo pięknie! a czy nie mógłbyś powiedzieć nam jego nazwiska?

— W tej chwili! i wydobył maleńki pugilaresik, z którego wyjął bilet wizytowy, przed samem wyjściem na miasto, znalazłem ten bilet na tacy, między listami... muszę nawet rewizytować tego młodzieńca.

Tymczasem Jerzy, przeczytawszy na podanym mu bilecie nazwisko owego barona, wybuchnął tak wesołym śmiechem, aż się pochwycił za boki.

— Oto świeżo upieczony baron, jeszcze na nim skóra pachnie, jak na zdjętym z rożna prosiaku!

Anzelm podniósł z dywanu bilet, który wysunął się z rąk stryja, a przeczytawszy — ruszył ramionami.

— Baron Celestyn Tereński! nie znam tego pana, chociaż słyszałem nazwisko, ale kiedy, nie pamiętam.

Na kobietach nazwisko to wywołało wprost przeciwne skutki.

Baronówna roześmiała się w głos i zawołała..

— A! Celestyn! ależ to żaden baron, lecz mój przybrany braciszek z czasów bardzo odległej przeszłości.

Co się tyczy panny Laury, usłyszawszy nazwisko swego kochanka, na myśl ujrzenia go w salonie, blada i czerwona się na przemiany przez kilka minut, nie śmiąc podnieść oczu, , z obawy, aby ktoś z obecnych nie wyczytał z jej twarzy zainteresowania, jakie wzbudziła w niej tylko co usłyszana wzmianka...

— Przy pierwszej zaraz sposobności! — rzekł ze zwykłem szyderstwem Jerzy — muszę się od niego dowiedzieć, czy to po zmarłym swym wuju, owym kramarzu otrzymał w sukcesji ten piękny tytuł...

— Ależ, mój stryju, to bardzo prawdopodobne, biorąc kwestję pośrednio... Mógł przecież ten pan odziedziczyć wielki majątek po swym wuju, a za pieniądze nie trudno nabyć tytuł barona... wszakże ty sam, mój stryju...

— Hola!.. kawalerze!.. ja zostałem hrabią państwa rzymskigo za rzeczywiste zasługi, jakie położyłem, cywilizując indjan... a przytem byłem osobiście przedstawiony papieżowi, i złożyłem ofiarę ze zdobytych trofeów na korzyść skarbca papieskiego.... Za to też otrzymałem tytuł, o który nie starałem się wcale... a nakoniec tytuł mój jest tylko osobistym, zaś pieczone baronostwo przechodzi na dalszych potomków, którzy będą, według mnie, rodziną pieczeniarzy!...

Gdy ten ostatni argument wprowadził wszystkich w wesoły humor, Jerzy zakonkludował zniecierpliwionym głosem:

— Czyż już niema innego przedmiotu do rozmowy?.. co nas może obchodzić jakiś tam błazen, który koroną baronowską nie zaimponuje, zaręczam, nawet moim lokajom!.. wracamy do porządku dziennego.

Na te wszystkie wyrazy lekceważenia odnośnie do Celestyna, Laura od czasu do czasu spoglądała na Jerzego smętnym wzrokiem... Wszelako umiała panować nad sobą o tyle, iż nie mieszała się zupełnie do dyskursu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ustawa o prawie autorskiem.

Prawo własności literackiej i artystycznej, czyli t. zw. prawa autorskie, t. j. prawa autorów i artystów do swych utworów, zostało uregulowane przez ustawodawcę polskiego w duchu nowoczesnym ustawą o prawie autorskiem, która obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej od dnia 14 czerwca 1926 roku.

Przepisy, zawarte we wspomnianej ustawie, rozróżniają trzy rodzaje praw: a) prawa autorów, tłomaczy oraz zbieraczy pieśni ludowych, podań itp., b) prawa artystów sztuk plastycznych i graficznych, t. j. malarzy, rzeźbiarzy, budowniczych, grawerów, fotografów itp., c) prawa autorów muzycznych. Proste informacje dziennikarskie nie są przedmiotem prawa autorskiego.

Dla każdej z powyższej kategorji są osobne przepisy, że wspomnimy o tem, iż prawo autorskie do utworów fotograficznych istnieje pod warunkiem, że zastrzeżenie wyraźnie uwidoczniono na odbitkach, lecz są i zasady wspólne wszystkim trzem. Główne z tych zasad wspólnych wymienimy pokrótce. Autorowie mają wyłączne prawo do odtwarzania, publikowania i rozpowszechniania swojego utworu wszelkiemi możliwymi sposobami, przyczem prawa te mogą wykonywać sami, ewentualnie odstępować je osobom trzecim w całości lub części.

Przy częściowem przejściu praw autorskich prawa i obowiązki stron oceniać należy wg. umowy; o ile w niej brak wskazówek, wg. przepisów ustawy o prawie autorskiem, z których ważniejsze pozwalamy sobie przytoczyć.

Twórca przenosząc prawo autorskie nie traci przez to wyłącznego prawa zezwalania innej osobie na przeróbki swych utworów, a więc na tłomaczenie, przystosowanie, przeniesienie na film kinematograficzny. Na zmiany w utworze, wywołane „oczywistą koniecznością" potrzebna jest zgoda twórcy.

Umowa o nakład, czyli wydawnicza stanowi wyłącznie prawo nakładcy. Obdarzając wydawcę większemi prawami, ustawodawca obdarzył go i większemi obowiązkami. Winien on bez zwłoki przystąpić do prac nad wydaniem dzieła i ukończyć je w należytym czasie, pod rygorem rozwiązania umowy na wyraźne żądanie twórcy. Jeśli umowa nie przewiduje liczby egzemplarzy, to nakładca ma prawo wydać 2 tys. egzemplarzy (1000, jeśli chodzi o nuty), przytem twórcy należy się bezpłatnie po jednym egzemplarzu od każdej setki jednak najwyżej 100. Tyle o przejściu prawa autorskiego przez czynności prawne.

Po śmierci autora prawa jego przechodzą na spadkobierców, ale nie na zawsze, lecz na pewien przeciąg czasu, a mianowicie na lat 50 od śmierci autora. Po upływie tego czasokresu utwór staje się własnością ogółu.

Przechodząc do kwestji ochrony praw autorskich, trzeba zwrócić uwagę na ochronę praw majątkowych i osobistych. Naruszający prawa autorskie może być skazany przez sąd do zaprzestania czynów krzywdzących, wydania niesłusznego zbogcenia się i wynagrodzenia szkody. Co uważać należy za naruszenie praw autorskich określa prawo osobno dla każdej kategorji twórczości. Pogwałcenie praw osobistych autora pociąga za sobą obowiązek publicznego odwołania, jak również odszkodowania ustalonego wgzl. swobodnego uznania sądu, t. zw. „pokutne". Klasycznym przykładem krzywdy osobistej jest przywłaszczenie sobie autorstwa. Prawa osobiste po śmierci autora przyznane są jego małżonkowi, dzieciom, lub krewnym ze względu na interes wyższy, który osoby te odczuwać mogą wobec utworu pozostałego.

Sankcją karną za umyślne wkroczenie w prawa twórcy, lub jego następcy prawnego, jest areszt do 6 miesięcy lub grzywna do 10 tys. zł., albo obie łącznie. Dla spraw o naruszenie praw autorskich właściwe są wyłącznie sądy okręgowe. Przepis ten jest bardzo słuszny, bowiem przedmiot sporu jest zbyt skomplikowany, tak, iż kompetencja sądów niższych byłaby w tym wypadku niewłaściwą.

Tak się przedstawia pokrótce ustawa o prawie autorskiem. Biorąc pod ochronę twórczość literacką, malarską, muzyczną, rzeźbiarską, architektoniczną, aktorską i to zarówno na scenie, jak i w kinematografie, czyni ona zadość wszelkim wymaganiom nowoczesnej działalności duchownej—ponadto przez sprecyzowanie krzywd majątkowych wyrządzanych twórcom oraz osobistych, ułatwia ona zadanie organom wymiaru sprawiedliwości.

S. P.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publ., że w celu ściągnięcia należności skarbowych z Moszka Cywana odbędzie się licytacja publiczna dnia 12 sierpnia 1926 r. od godziny 11-ej rano przy ulicy Piłsudskiego 36 w podwórzu dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego a składających się z desek sosnowych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4398 Sekwestrator **Wspaniały.**

Sosnowiec, dnia 4 VIII 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Chaima Feldmana odbędzie się licytacja publiczna dnia 12 sierpnia 1926 roku o godzinie 12-tej w południe przy ul. Ostrogórskiej 9 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego a składających się z mebli domowych.

4399 Sekwestrator **Wspaniały.**

Sosnowiec, dnia 4.VIII.1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 13 sierpnia 1926 r. o godzinie 10 w Zagórzu na kop. „Porąbka" przy stacji kolejowej, Zagórze odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się: z maszyny parowej wydobywalnej, kołowrotu, trzech pomp, sortowni i wozu ciężarowego, oszacowanych na zł. 2.900 należących do kop. węgla „Porąbka" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 9—10 rano spis zaś takowych codziennie do 8-ej do 9-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ul. Sobieskiego nr. 11.

Okręgowy Egzekutor
4414 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu,
Okręgu Sosnowieckiego.
(—) St. Juda.

Sosnowiec 6 sierpnia 1926 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sprzedam ziemię dwie morgi z prętami w miejscowości: Klimontów Rabka. Wiadomość: Bobrek, St. Malinowski, dom Gadomskiego 4401

Mam do sprzedania harmonje warszawskie 2-u rzędowe, przyjmuje wszelkie reparacje harmonji po cenach przystępnych. Bobrek, Herman Nowak. 4400

Z powodu wyjazdu sprzedam: kompletne urządzenie piwiarni, szafy sklepowe (szklane), dwa wozy ciężarowe, uprząż, maszynę do wyrobu pończoch, oraz odstąpię lokal sklepowy nadający się na wszelkiego rodzaju handel. Wiadomość, Narutowicza 9 w piwiarni M. Jugo 4412

Dom z ogrodem do sprzedania od zaraz. Wiadomość, Sławkowska 12. 4410

Piekarnia z mieszkaniem do sprzedania. Adres: Czeladź ul. Milowska 51 4417-2

Pianino w dobrym stanie i nuty sprzedaje się. Zapytać Sienkowska 12 u portjera. 4416-2

Do sprzedania rower męski w dobrym stanie i bieliźniarka jesionowa. Zgłaszać się można w godz. od 12—2 i od 4—7 I piętro drzwi na prawo. 4393

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Przyjmę na mieszkanie dwuch uczniów z utrzymaniem lub bez, 10 minut od szkoły Staszica i Prusa. Warunki do omówienia. Wiadomość ul. Sobieskiego róg Piłsudskiego u p. St. Karbowskiego. 4422

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna zaraz służąca obeznana z gospodarstwem domowem do starszego pana. Wiadomość Filja „Iskry" Grodziec dla Bobrownik. 4385,1

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Samodzielna krawcowa poszukuje pracy po domach. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 4439

Rożne.
10 groszy za wyraz.

Fryzjerka (p. Anna) powróciła o czem zawiadamiamy Sz. Panie klijentki. Z poważaniem Musiał i Rożycki Sosnowiec. 4490-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec na imię Kazimierza Matko. 4363-2

Zygmunt Zabłocki zgubił wyciąg z ksiąg ludności. Zwrócić „Iskra" Sosnowiec. 4403

Dnia 5-8 1926 r. zgubiono dowód osobisty kolejowy nr. 31490, wydany przez Dyrekcję Warszawską na imię Bronisław Bargieł. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Sosnowiec, ul. Kilińskiego nr. 27. 4402

Józef Dyja zgubił książkę Kasy chorych, książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, tymcz. legitym. wydaną przez gm. Żarki. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry". 4418

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 78.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Ogioła. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1.